

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 45 (1055) 9 LISTOPADA 1980 R. CENA 2 ZŁ

W NUMERZE:

Pszenica Boża i kłakol ● Z życia naszych parafii (Hucisko i Bukowo Morskie) ● Przegląd prasy religijnej ● Sylwetki wybitnych Polaków ● Aktualności ● „Rodzina” – dzieciom ● Porady



Bóg przemawia do człowieka poprzez świat, który stworzył. Świat bowiem świadczy, że Bóg jest, że jest wielki i doskonały. Możesz więc poznać Boga z otaczającego nas świata.

Nie ma turysty, który przyjechałby do Zakopanego i nie odwiedził pięknego Morskiego Oka i jego okolic. Jest to bowiem jeden z najpiękniejszych fragmentów polskich Tatr, pozostawiający niezapomniane wrażenie. W dziką, groźną scenę tatrzańskich szczytów, które wieńcem otaczają dolinę: Mięszowieckie, Cybryna, charakterystyczna igła Mnicha, w głębi Rysy – najwyższy szczyt Polski, Żabie Szczyty – wtopione jest najpiękniejsze jezioro całych Tatr i jedno z najpiękniejszych jezior górskich w Europie. Z Morskim Okiem wiążą się liczne legendy, m.in. jedna z nich mówi, że ma ono podziemne połączenie z Adriatykiem. Potwierdzeniem tego miałyby m.in. być, jakoby wyrzucane przez fale, szczątki zatopionych okrętów i wielkie morskie ryby – żyjące w jego głębinach. Nad Morskim Okiem rosną słynne tatrzańskie limby. Zaś schronisko nad Morskim Okiem (im. Stanisława Staszica), jedno z najstarszych w Tatrach, obchodziło w ubiegłym roku 70-lecie swego istnienia i uznane zostało wraz ze starym schroniskiem jako cenny zabytek architektury turystycznej, prawnie chroniony.



Niedziela dzisiejsza obchodzona zwykle po Objawieniu Pańskim w przypadku wcześniej rozpoczynającego, się okresu wielkanocnego przenoszona bywa na koniec roku kościelnego. Wśród jej tekstów liturgicznych na specjalną uwagę zasługuje perykopa ewangeliczna, zawierająca przypowieść o pszenicy i kłokolu (Mt 13,24-30). W treści tego podobieństwa wyodrębnić należy trzy zasadnicze myśli: siew pszenicy i kłokolu, zachowanie się gospodarza w czasie wzrostu zboża oraz dzień żniwa.

W czasie po Objawieniu Pańskim podkreślana bywa raczej druga część przypowieści, w której widzimy Chrystusa jako



„Zebrało się wokół niego mnóstwo ludu... wstąpił do łodzi i usiadł, a cały lud siadł na brzegu. I mówił do nich wiele w podobieństwach” (Mt 13, 1-3).

Pszenica Boża i kłokol

mądrę i cierpliwę gospodarza, który dobremu i złemu nasieniu pozwala razem rosnać i dojrzewać. Obecnie — wśród jesieni w liturgii kościelnej — kiedy to częściej spoglądamy na rzeczy ostateczne, ukazuję nam Zbawiciel jaki będzie koniec dobrych i złych. Równocześnie wyjaśnia, dlaczego wśród pszenicy rosnącej na „roli Bożęj” znajduje się kłokol, dlatego spotykamy zło w Kościele.

W rozważaniu dzisiejszym zastanowimy się więc nie tylko nad treścią przypowieści, ale również postaramy się poznać dokładniej zawartą w niej naukę.

Było to prawdopodobnie w listopadzie drugiego roku działalności nauczycielskiej Zbawiciela, wkrótce po wygłoszeniu przez Niego kazania na górze. Uzdrawienia dokonane w Galilei oraz dyskusje i ostre polemiki ze słuchaczami (opisane w 11 i 12 rozdziale ewangelii Mateusza) ujawniły, że osoba Chrystusa podzieliła tych ludzi na dwa obozy. Głoszone przez Niego królestwo Boże przyjęła tylko nieliczna grupa. Natomiast wpływowa część oficjalnych przywódców religijnych narodu żydowskiego nie uwierzyła w posłannictwo Jezusa i odrzuciła Jego naukę. W tej sytuacji Syn Boży zmienił formę swojego nauczania. Bowiem — jak relacjonuje Ewangelista — gdy „zebrało się wokół niego mnóstwo ludu... wstąpił do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił do nich wiele w podobieństwach” (Mt 13,1-3a). Zapytany zaś przez apostołów o przyczynę takiego postępowania, odpowiedział: „Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebieskiego, ale tymym nie jest dane” (Mt 13,11). „aby patrząc, widzieli, a nie ujrżeli; i słuchając, słyszeli, a nie rozumieli, żeby się czasem nie nawrócili” (Mk 4,12). Ponadto za pomocą wygłaszanych przypowieści chciał Bóg-Człowiek przedstawić losy królestwa Bożego na ziemi. Tak więc w przypowieści o siewcy ukazał założenie królestwa; podobieństwo o ziarnku gorczyczym i kwasie mówiło o wzrastaniu tej społeczności Bożęj; znaleziony skarb i drogocenna perła miały uzmysłowić wielką wartość królestwa Bożego; zaś przypowieści o kłokolu i niewodzie wskazują na konieczność współistnienia dobrego ze złem, aż do czasu powtórnego przyjścia Pańskiego.

Toteż kontynuując swoje „kazanie na jeziorze”, boski Nauczyciel „inne podobieństwo podał im, mówiąc: Podobne jest Królestwo Niebieskie do człowieka, który posiał dobre ziarno na swojej roli” (Mt 13,24). Przedstawia więc przypowieść obrazek, który mógł mieć miejsce w codziennym życiu mieszkańców Palestyny i w oparciu o zawarte w nim wydarzenia, każe poznać rzeczywistość królestwa Bożego. Wprowadza więc na scenę gospodarza, który — wspólnie ze swoimi pracownikami — uprawiały starannie ziemię, we właściwym czasie posiał dobre, starannie oczyszczone z nasion chwastów ziarno pszeniczne. Wszystko przemawiało więc za tym, że ze spokojem może oczekiwać czasu żniwa.

Miał jednak gospodarz we wsi nieprzyjaciela, który żył wobec niego zadawnioną urazę. Toteż „kiedy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel i nasiał kłokolu między pszenicę, i odszedł” (Mt 13,25). Czyn ten dokonany pod osłoną nocy uszedł nie tylko uwagi służby, ale i gospodarza. Wzmianka o śnie robotników ma zapewne bardziej jeszcze podkreślić skrytość podstępного działania wroga, który w ten sposób dokonał swojej zemsty. Wypadki takie zdarzały się widocznie częściej, skoro ówczesne prawo rzymskie przewidywało za nie sankcje karne.

W dalszej części przypowieści mówi Zbawiciel o zdziwieniu sług gospodarza ewangelicznego, którzy stosunkowo późno odkryli obecność kłokolu w „pszenicy. Bowiem dopiero „gdy zboże podrosło i wydało owoc, wtedy się pokazał i kłokol” (Mt 13,26). Było to możliwe, gdyż wschodzący kłokol — podobny w tej fazie wzrostu do zboża — nie został wcześniej zauważony przez robotników zatrudnionych w gospodarstwie. Nikt zresztą nie spodziewał się tego. Zauważono go dopiero wtedy, gdy głosy pszeniczne zaczęły strzelać w górę. Zasmuceni zapewne tym odkryciem, „przyszli... służyć gospodarza i powiedzieli mu: Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swojej roli? Skąd więc ma ona kłokol?” (Mt 13,27). Gospodarz jednak od

razu zrozumiał skąd wziął się tam kłokol. Dlatego zwracając się do nich, „rzekł: To nieprzyjaciel uczynił” (Mt 13,28a). Z wyjaśnienia gospodarza wynika, że zło czasów mesjańskich nie pochodzi od świata jako takiego, ani też od ludzi, chociaż z natury są oni niedoskonalni, lecz od odwiecznego wroga królestwa Bożego.

Reakcja sług na słowa gospodarza była natychmiastowa, spontaniczna i bardzo ludzka. Co więcej, szła po linii proroków Starego Testamentu, którzy na zło reagowali z całą siłą, bezpośrednio i natychmiast. Podobnie postępował Jan Chrzciciel, a potem apostołowie Jan i Jakub, którzy oburzeni na niegościnnosć Samarytan, powiedzieli do swego Mistra: „Panie, czy chcesz, abyśmy słowem ściągnęli ogień z nieba, który by ich pochłonił!” (Łk 9,54). Zwracając się więc do gospodarza, rzekli: „Czy chcesz, abyśmy poszli i wybrali go?” (Mt 13,28b). Jednak ich gorliwość nie zyskała aprobaty gospodarza. Odpowiedział im bowiem: „Nie! Abyście czasem wybierając kłokol, nie powyrwali wraz z nim i pszenicy” (Mt 13,29). Nie można go wypławić zaraz, bo zniszczyłoby się przez to wiele pszenicy, której korzenie poplątane są z korzeniami kłokolu. Dlatego — ciągnąc dalej rozpoczętą myśl — powiedział: „Pozwólcie obydwom rość razem aż do żniwa. A w czasie żniwa powiem żęńcom: Zbierzcie najpierw kłokol i powiżcie go w snopki na spalanie, a pszenicę zwieźcie do mojej stodoły” (Mt 13,30). W tej sytuacji nie pozostało nic innego, jak tylko czekać czasu żniwa i dopiero wówczas oddzielić chwasty od pszenicy. Dobro pszenicy domaga się cierpliwości i czasowej jej koegzystencji wraz z kłokolem. Czas żniwa jest bowiem najodpowiedniejszym momentem dokonania selekcji i odrzucenia owocu złego zasiewu.

Obecność kłokolu na roli Kościoła Chrystusowego wynika stąd, że jest on instytucją nie tylko boską, ale i ludzką. Jest społecznością boską, gdyż założył ją Syn Boży, który jest jej fundamentem i Głową. Z naciskiem podkreśla to Apostoł, gdy pisze: „Fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a jest nim Jezus Chrystus” (1 Kor 3,11). Gdzie indziej zaś dodaje: „On także jest Głową Ciała, Kościoła” (Kol 1,18). Od Boga też pochodzą oddane Kościołowi w depozyt prawdy wiary i moralności oraz środki zbawienia — sakramenty. Równocześnie jednak jest Kościół instytucją ludzką, gdyż ludzie ochrzczeni tworzą jego żywy organizm. Ten właśnie czynnik miał na myśli św. Paweł, gdy pisał: „Współpracownikami Bożymi jesteśmy, wy zaś rola Bożą” (1 Kor 3,9). Jest zaś rzeczą oczywistą, że ten ludzki pierwiastek nie zawsze zdaje należycie egzamin na wyznaczonym mu w Kościele posterunku. To właśnie jest powodem, że ludzie sprawiedliwi i grzeszni zmieszani są ze sobą, jak pszenica i kłokol na roli. Gorzka ta prawda ujawniła się już w Judaszu Iskariocie, następnie w osobach Ananiasza i Safiry oraz wielokrotnie jeszcze w ciągu istnienia Kościoła Chrystusowego.

Przez obecność dobrych i złych w królestwie Bożym na ziemi najlepiej ujawnia się miłosierdzie Boże i Jego cierpliwość. Ojciec niebieski chce w ten sposób dać złym czas do poprawy. Chociaż bowiem nie zdarza się to nigdy w przyrodzie, często dzieje się w królestwie Bożym. Bo — jak mówi św. Augustyn — „wielu jest z początku kłokolem, a potem staje się pszenicą Bożą” (Kom. do Ewang. Mat. 12,10). Do tego ustawicznie dąży Kościół. Gdyż — według nauki Apostoła Narodów — „Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić... (i) przysposobił Kościół pełen chwasty, lecz zmył lub skazy... ale żeby był święty i niepokalany” (Ef 5,25-27). Czasy ostateczne, kiedy odbędzie się sąd Boży nad wszystkimi ludźmi — stanowią będą kres tej koegzystencji i wówczas nastąpi definitywny podział dobrych i złych.

Bratysława, 8—12 września 1980 r.

KOMUNIKAT

1. W dniach od 8 do 12 września 1980 r. w siedzibie Słowackiego Wydziału Teologii Ewangelickiej w Bratysławie (CSRS) odbyło się regularne posiedzenie Sekretariatu Międzynarodowego ChKP. Sprawozdanie złożył sekretarz generalny Lubomir Mirzejovsky. Zajął się on palącymi problemami współczesnej walki o pokój i sprawiedliwość w świecie z perspektywy chrześcijańskiej.

2. W dyskusji członkowie Sekretariatu Międzynarodowego wyrazili swe jednogłośnie poparcie dla polityki odprężenia, pokojowej koegzystencji, współpracy i rozwoju. W tym kontekście ocenili wysoko wysiłki rozbrojeniowe ONZ oraz ponawiane apele Związku Radzieckiego wzywając do negocjacji w sprawie ograniczenia wyścigu zbrojeń i zachęcając do podejmowania rozmów na temat rozbrojenia. Zwrócili uwagę na nadzwyczajne znaczenie Konferencji Kontynencyjnej w Madrycie, której zadaniem jest rozwinięcie strategii dla nowych inicjatyw, za pomocą której uzgodnione wiążąco zaady Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie można będzie wypełnić życiem. Podkreślili kluczowe znaczenie Konferencji w Madrycie. Jej sukces otworzyłby trwałe perspektywy na pokojową koegzystencję, spowodowałby postęp w działalności na rzecz rozbrojenia i dla wysiłków zmierzających do osiągnięcia sprawiedliwych stosunków życiowych we współczesnym świecie.

3. Sekretariat Międzynarodowy stwierdził, że ChKP poświęca stałą uwagę obecnemu rozwojowi walki o sprawiedliwość, wyzwolenie i nowe struktury społeczne. Przedstawiciel Azji rozwił kwestię, jaka pozytywna idea mogłaby zjednoczyć ten kontynent. Problem ten ma żywość znaczenie dla wyzwolenia kontynentu azjatyckiego. Chrześcijańscy afrykańscy postawili naglące pytanie, kiedy i jakimi sposobami można będzie osiągnąć integrację czarnej Afryki w celu przezwyciężenia tragicznej konsekwencji rasizmu i kolonializmu; szczególnie uwagę poświęcili nieznosnej sytuacji w południowej części kontynentu. Amerykanie latynoscy mówili o antagonistycznych procesach, które zachodzą w walce między siłami wyzwoleniczymi a reakcyjnymi juntami. Ludzie patrzą z niepokojem na podziały w Kościołach i między chrześcijanami. Trzeba dokonać wyboru między akcjami, które służą pełnemu wyzwoleniu i postępowi ludzkości, a akcjami, które prowadzą do sojuszu z faszyzmem i innymi reakcyjnymi siłami ucisku.

4. Za pocieszające zjawisko Sekretariat Międzynarodowy uznał fakt, że znaczna część Kościołów i chrześcijan nie utraciła zdrowego poglądu na rzeczywistość i także na istnienie dobrej woli i sprzeciwia się stalemu naciskowi „zimnowojennej” histerii. Z zadowoleniem stwierdzono, że ekumenia światowa poświęca coraz więcej uwagi kwestiom sprawiedliwości społecznej i pokoju. ChKP winna kontynuować w dalszym ciągu analizę przyczyn napięć w świecie i informować chrześcijańską opinię publiczną o niebezpieczeństwach, które są zagrożeniem życia w ogólności — czy to z powodu wyścigu zbrojeń lub przez destruktywne konsekwencje imperializmu. Członkowie Sekretariatu Międzynarodowego odrzucili zdecydowanie przedsięwzięcia, które sprzyjają wyścigowi zbrojeń (jak decyzja NATO w sprawie produkcji i stacjonowania rakiet śre-

dniego zasięgu w niektórych państwach zachodnioeuropejskich) i projektują nową strategię dla wojny nuklearnej (jak np. Dyrektywa prezydencka nr 59 w sprawie „ograniczonej” wojny atomowej).

5. Członkowie Sekretariatu Międzynarodowego potępiłi stałą agresję Izraela, która obecnie uległa prowokacyjnej intensyfikacji przez aneksję Jerozolimy — świętego miasta trzech religii światowych. Wypowiedzieli się też przeciw tzw. „plebiscytowi” przygotowywanemu w Chile; uznali go za oszustwo służące do nadania pozorów legalności całkiem niehumanitarnemu reżimowi Pinocheta. Dali wyraz trosce z powodu sytuacji w Salwadorze i Boliwii oraz najazdów Afryki południowej na Angolę. Z drugiej strony powitano z zadowoleniem stabilizację warunków życiowych w Kampuczy i proces rewolucyjny w Afganistanie.

6. Członkowie Sekretariatu Międzynarodowego wysłuchali z zainteresowaniem sprawozdania na temat historii i aktualnej walki narodu afgańskiego zmierzającej do osiągnięcia celów wyrażonych w rewolucji kwietniowej, przedstawionego przez dr. Burana Afghana, Charge d'affaires Ambasady Demokratycznej Republiki Afganistanu w CSRS.

7. Sekretariat Międzynarodowy dyskutował nad ideami i akcjami prowadzącymi do skutecznego wkładu ChKP i chrześcijan na rzecz pokoju, tworzenia zaufania i współpracy. Główną uwagę poświęcono przygotowaniu posiedzenia Komitetu Kontynuacji Pracy ChKP, które odbędzie się od 13 do 17 października 1980 r. w Eisenach (NRD). Tematem tego posiedzenia będzie: „Obietnica Boża i nasza odpowiedzialność — chrześcijaństwo na rzecz budowania zaufania, odprężenia, rozbrojenia i sprawiedliwości”. Weźmie w nim udział 250 osób łącznie z gośćmi, obserwatorami i dziennikarzami z całego świata.

8. W pracy uczestniczyło aktywnie 16 członków Sekretariatu Międzynarodowego z 13 krajów.

9. Uczestników posiedzenia powitał wiceprezydent ruchu, prof. dr Jan Michalko, biskup generalny Słowackiego Kościoła Ewangelickiego Wyznania Augsburgskiego i przedstawiciele Oddziału Regionalnego Kościołów członkowskich ChKP w CSRS. Dziekan Słowackiego Wydziału Ewangelickiego w Bratysławie, prof. Karol Gabris, odprawił nabożeństwo inauguracyjne.

10. Podczas spotkania uczestnicy odwiedzili miasto Modra k. Bratysławy, gdzie w 1957 r. zrodziła się idea zwołania pierwszego posiedzenia ChKP podczas spotkania reprezentantów wydziałów teologicznych i Kościołów w Czechosłowacji.

Z Polski w obradach Sekretariatu Międzynarodowego uczestniczył ks. Zdzisław Pawlik, sekretarz Polskiej Rady Ekumenicznej.

Tłum.: K. KARSKI



Trzysta tatrzańskich jaskiń

W Tatrach znajduje się 300 jaskiń, po polskiej stronie aż 250. Nazywa się je także grotami albo po góralsku po prostu „dziurami”. Powstawały przez wieki. Naukę frapują stalakty i stalagmity, znaleziska w postaci np. kości niedźwiedzi jaskiniowych z epoki lodowej, „deszcz podziemny” i podziemne rzeki” przedmiotem badań jest również flora i fauna.

Wiedza o tatrzańskich „dziurach” jest coraz pełniejsza. Wiadomo, że nim w jaskiniowy świat Tatr weszli naukowcy, zajmowali się nimi m.in. poszukiwacze skarbów. O rzekomo przechowywanych drogocennych klejnotach krąży do dziś legenda. Powszechnie znana jest legenda o zakutych w zbroje śpiących na koniach rycerzy — według jednej śnia oni w jaskini pod Pisaną w Dolinie Kościeliskiej, według innej śpiący rycerze znajdują się w nie zbadanych jeszcze jaskiniach masywu Giewontu.

Każdego roku do tatrzańskich jaskiń zagląda z górą pół miliona turystów. Do najpopularniejszych należą jaskinie: „Mroźna”, „Smocza jama”, „Raptowicka” w Dolinie Kościeliskiej, a także jaskinia „Dziura” w dolinie łatwo dostępnej z drogi pod regłami w Zakopanem.

Wiercenia na Podhalu

Od wielu miesięcy prowadzi się na Podhalu poszukiwacze wiercenia geologiczne. Prace skoncentrowane pomiędzy Szaflarami a Białym Dunajcem prowadzi Instytut Geologiczny. Poszukiwacze Nafty i Gazu z Krakowa, a głównym ich celem jest dokładniejsze poznanie budowy geologicznej bezpośredniego przedpola Tatr.

Jak dotąd górnicy prowadzący wiercenia natrafili na źródła ciepłej wody, której temperatura przy wylocie wynosi 64°C. Dopiero dokładne badania stwierdzą, czy woda ma właściwości lecznicze i zawiera bardziej interesujące minerały.

Bukowina Tatrzańska

Jedną z największych wsi Skalnego Podhala, popularne letnisko i zimowisko. Leży na grzbiectach i zboczach kilku wzgórz otaczających głęboko dolinę Odewsiańskiego Potoku, na wysokości ok. 1000 m n.p.m. Odległa 15 km od Zakopanego, posiada duże znaczenie turystyczne i wypoczynkowe. Jest też ważnym centrum folkloru górskiego Skalnego Podhala. W Bukowinie od 1967 r. organizowany jest konkurs gawędziarzy ludowych p.n. „Sabałowe Bajania”, połączony z interesującymi imprezami towarzyszącymi. Liczne domy wczasowe, pensjonaty, pokoje prywatne zimą i latem pełne są gości.

Z życia naszych parafii

Zgodnie ze starodawnym zwyczajem (Hucisko)

Na północno-zachodnim obrzeżu Gór Świętokrzyskich rozciąga się wśród malowniczych wzgórz i lasów wieś Hucisko. Niezbyt daleko stąd do Stąporkowa, miasta w województwie kieleckim, gdzie miejscowa ludność rolnicza znajduje zatrudnienie w tutejszym przemyśle. Turystykę, spragnionego ciszy i nieskażonego środowiska przyrodniczego, cieszą wspaniałe widoki tej części Ziemi Kieleckiej. Ale gleby tu słabe, w znacznej części pokryte lasami, nie są w stanie wyżywić okolicznej ludności, dlatego mieszkańcy tego regionu pracują również w najbliższych zakładach przemysłowych.

W tym przemysłowo-rolniczym regionie, w Hucisku, już od dawna istnieje parafia polskokatolicka. Zorganizowana została ona jeszcze w okresie międzywojennym, a duszpasterstwo od dłuższego czasu sprawuje tu ks. mgr Michał Augustyn. Ze względu na specyfikę terenu praca duszpasterska nie jest tu łatwa, ale mimo to tutejszy Duszpasterz doskonale daje sobie radę z trudnościami własnymi i powierzonych swej opiece parafian. Nie mniej tych trudności mieli ojcowie współczesnych parafian w Hucisku, gdy kładli podwaliny dzisiejszej parafii, i chyba dlatego wybrali sobie za Patronkę Najświętszą Maryję Pannę Wniebowziętą.

W bieżącym roku uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia) przypadła w dzień pracy, dlatego uroczystość tę postanowiono święcić o kilka dni wcześniej — 10 sierpnia. Na uroczystość przybył ks. inf. Antoni Pietrzyk, który odprawił uroczystą sumę w obecności proboszczów z sąsiednich parafii i licznie zgromadzonych wiernych. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prob. Jan Posielecki.

Uroczystość parafialna, o której tu wspominamy, nie zasługuje na szczególne wyróżnienie, bo przecież uczestniczenie w niej należy do zwykłych obowiązków. A jednak w uroczystości Wniebowzięcia Maryi i Jej funkcji jako Patronki parafii kryje się głęboka myśl religijno-społeczna. Kościół nasz wzywa i pracuje nad pogłębieniem życia chrześcijańskiego swoich wiernych. Doskonałego wzoru w tym względzie dostarczyła nam Najświętsza Maryja Panna. Współczesne życie obfituje w liczne zmiany związane z uprzemysłowieniem kraju. Wiele z tych zmian ma charakter pozytywny, ale też nie wolno zapominać o negatywnych zjawiskach, zwłaszcza obyczajowo-etycznych, spowodowanych postępem cywilizacyjnym. Odczuwa to również robotniczo-chłopska społeczność parafii Hucisko. Społeczności tej szczególnie potrzebny jest żywy przykład, którym jest życie Maryi.

Do naśladowania tak szlachetnego wzoru potrzebny nam jest pewien zasób sił i energii duchowej. Jako chrześcijanie i katolicy świadomi jesteśmy swych obowiązków i powinności, a jednak nie zawsze postępujemy zgodnie z sumieniem. Potrzebujemy pomocy Bożej, aby żyć zgodnie z przykazaniami Bożymi. O tę właśnie pomoc prosił Boga w uroczystości Maryi Panny Administrator Diecezji Krakowskiej w Ofierze eucharystycznej. Ku niebu wznosiły się gorące modły i piękny śpiew tutejszych parafian przy wspólnym akompaniamentem organowym pana organisty z parafii radoskiej.

Znamienny jest w swej wymowie fragment Księgi Judyty (13. 22 nn), jaki według starego rytu czyta się w czasie Mszy św. na uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Odwaga, meśstwo i hart ducha — to cnoty, jakie stosuje się do Osoby Maryi. Kościół jako dobra matka nie pomija żadnej sposobności, by umocnić dzieci swoje w wierze. Administrator Diecezji Krakowskiej wykorzystał swoją obecność w parafii do spełnienia posługi pasterskiej i przemówił również do młodzieży, zachęcając ją do pracy w szkole i uczciwego życia. Mówił zwięźle, ale przekonująco. W słowach jego dało się wyczuć głęboką wiarę i ufność w potęgę Bożą oraz wstawienniczą opiekę Najświętszej Maryi Panny.

Starodawny zwyczaj każe, by w uroczystości Wniebowzięcia świecić w świątyniach polskich naręcza kwiatów sierpniowych i kłosy zbóż. Tegoroczne lato nie rozpieszczało, niestety, rolników. Opóźnione żniwa, jak rzadko kiedy, nie dobiegały jeszcze końca. Wokół na polach obok stert stały jeszcze nie żyte zagony zboża. W związku z niesorzwiającą pracą rolniczą lud gorąco błagał Boga o pomyślne zebranie z pola zboża. Wiadomo przecież, że same wroby przemysłowe nie wystarczą nam do życia, musimy również mieć kawałek chleba, tak potrzebnego nam wszystkim.

Późnym popołudniem opuszczaliśmy gościnne Hucisko, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku i pełni ufności oraz nadziei na lepszą przyszłość. Po drodze Administrator wizytował kościółek parafii polskokatolickiej w Skarżysku-Kamiennej, a potem udał się do znacznie oddalonego od kościoła mieszkania miejscowego proboszcza, ks. mgr. Kazimierza Pikulskiego, by omówić najpilniejsze potrzeby parafialne, a następnie powrócić do odległego Krakowa.

Ks. P. K.

Pierwsza Komunia Św. w Bukowie Morskim

W dniu 1 czerwca br., w uroczystość Trójcy Św. parafia w Bukowie Morskim przeżywała wielką radość. Sześcioro dzieci przyjęło po raz pierwszy Komunię Św.

Przy wypełnionej po brzegi świątyni dzieci procesjonalnie weszły do kościoła, gdzie rozpoczęła się uroczysta Msza św. Śpiew dzieci i uroczysta oprawa nabożeństwa tak rozrzewniły rodziców i zebranych gości, że zaczęło sobie wycierać z oczu łzy radości i wzruszenia.

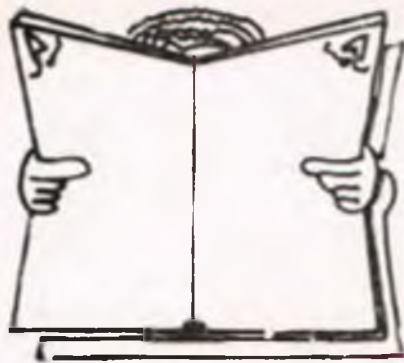
Pogoda w tym dniu dopisała, wiele osób przybyło na tę uroczystość. Dzieci przystępowały do Komunii Św. parami, a po nich wszyscy zgromadzeni w świątyni.

Po Mszy Św. dzieci złożyły przyrzeczenie i zakończyły uczestnictwo we Mszy Św. pieśnią „Błękitne rozwińmy sztandary”, a wieczorem znów przyszli do świątyni na uroczyste nieszpory.

Ks. DANIEL OLESIŃSKI



Administrator parafii w Bukowie Morskim, ks. Daniel Olesiński udziela Komunii Św.



PRZEGLĄD PRASY RELIGIJNEJ

W tygodniku „Kierunki” (Nr 39) ukazał się artykuł prof. Janusza Żarnowskiego pt. „Inteligencja”. Prof. dr Janusz Żarnowski jest kierownikiem Zakładu Historii Europy XIX i XX wieku Instytutu Historii PAN, autorem między innymi „Struktury społecznej inteligencji w Polsce w latach 1918—1939”.

Artykuł wydrukowany w „Kierunkach” dotyczy kulturotwórczej roli inteligencji polskiej w okresie międzywojennym, bezpośrednich korzeni dzisiejszej złożonej sytuacji tej warstwy społecznej.

„Swą rolę kulturalną inteligencja spełnia teraz przede wszystkim za pośrednictwem swej czołówki intelektualnej.

Czołówka ta w okresie międzywojennym zanotowała na swym koncie wielkie i bardzo dla kultury narodowej ważne sukcesy. W dziedzinie nauki stworzono właściwie od podstaw całą infrastrukturę: pisma naukowe, wyższe uczelnie i instytuty. Powstało względnie liczne i prężne środowisko naukowe. Uczniowie stworzyli wiele dzieł i dokonali wielu odkryć o wielkiej doniosłości. Rozkwitły szczególnie nauki humanistyczne i społeczne oraz nauki teoretyczne (matematyka, logika). Choć szczupłość wyposażenia technicznego ograniczała możliwość w zakresie nauk przyrodniczych, eksperymentalnych i technicznych, jednak i w tych dziedzinach zanotować trzeba poszczególne istotne osiągnięcia. Wacław Sierpiński, Alfred Tarski, Stefan Banach (matematyka, logika), Stefan Pieńkowski, Leon Marchlewski, Wiktor Kemula, Ignacy Mościcki, Wojciech Świętosławski, Józef Parnas (nauki przyrodnicze), Stefan Bryła (technika), Ludwik Hirszfild, Rudolf Weigl (medycyna), Aleksander Brückner, Florian Znaniecki, Jan Czekanowski, Michał Kalecki (nauki społeczne i humanistyczne) — oto kilka nazwisk z długiej listy wybitnych uczonych. Poza zadaniami poznawczymi nauka pełniła także zadania ściśle narodowe. Historia, literaturoznawstwo przyczyniły się do lepszego poznania przeszłości historycznej i kulturalnej, a ich rezultaty były upowszechniane przez szkołę.

Również w dziedzinie literatury i sztuki okres międzywojenny ujrzał niemałe sukcesy. Późna twórczość Stefana Żeromskiego, poezje Leopolda Staffa, powstanie i rozwój awangardy artystycznej (Tadeusz Peiper, Julian Przyboś), twórczość kobiet-pisarek (Maria Dąbrowska, Zofia Nałkowska, Pola Gojawiczyńska, Zofia Kossak), działalność „Skamandra” i środowiska „Wiadomości Literackich” (Julian Tuwim, Jarosław Iwaszkiewicz, Antoni Słonimski), debiuty i dalsza twórczość takich słynnych dziś twórców, jak Witkacy, Witold Gombrowicz, Bruno Schulz, K.I. Gałczyński — oto nazwiska na chybił trafił wzięte z szerokiego grona nazwisk najwybitniejszych tylko twórców. Literatura pozbywa się poprzędniej zaściankowości i uzyskuje pod każdym względem poziom, chciałoby się rzec, europejski. Dotyczy to także teatru (Stefan Jaracz, Leon Schiller, Juliusz Osterwa), muzyki (Karol Szymanowski), architektury, grafiki, sztuki stosowanej. Wszystko to stanowiło ogromny wkład czołówki intelektualnej inteligencji do kultury polskiej, który w pewnym stopniu zaliczyć można na dobro całej tej warstwy. Współczesna kultura polska w sym obecnym kształcie nie istniałaby bez tego wkładu.”

„Encounter” opublikował w numerze marcowym br. rozmowę przeprowadzoną z Mircea Eliade (ur. 1907). Ten znany uczony, religioznawca, indyanista, pisarz, profesor Harvard University jest przedstawicielem ahistorycznego kierunku religioznawczego, zwanego morfologią świętości, według którego religia jest zjawiskiem autonomicznym, niesprowadzalnym i niezależnym od innych sfer rzeczywistości kulturowej i jest każdorazowo formą przejawiania się *sacrum*. Na język polski przełożona została książka pt. „Traktat o historii religii” (1966) oraz wybór esejów pt. „Sacrum. mit, historia” (1971).

„Zdaniem Eliadego świat zachodni przeżywa obecnie kryzys duchowy: desakralizację kosmosu, Kościoła i więzi międzyludzkich. Tworzy się w ten sposób pustka, którą poszczególni ludzie próbują wypełnić praktykując jogę, zajmując się alchemią, ale nie sięgają przy tym do korzeni własnej religii i jest to właśnie zastanawiające zjawisko. Niegdyś ksiądz albo rabin dawał odpowiedzi i zalecał stosowane lektury. Obecnie właśnie chrześcijanie i żydzi w znacznej liczbie są odcięci od własnej tradycji. Nie próbują przy tym jej zrozumieć i poznać. Fascynacja na Zachodzie wschodnimi religiami i alchemią jest wyrazem nowej wolności jednostek, które pragną znaleźć własną drogę pośród wielu praktyk i wiar, jakie stworzyła ludzkość. „Moim zdaniem — mówi Eliade — jest to droga okrężna, prowadząca w końcu do odnalezienia własnych duchowych i religijnych początków”.

dokończenie na str. 6

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (503)

w opracowaniu bp. M. Rodego

K

Kościół Ewangelicko-Augsburski — (→ Ewangelickie Kościoły; → Marcin Luter; → reformacja) — działa w Polsce na podstawie decyzji Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań z dnia 26 lipca 1965 r. i uznania Zasadniczego Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, uchwalonego uprzednio przez Synod tegoż Kościoła, dnia 26 kwietnia 1964 r. Przytaczamy tu z tego Zasadniczego Prawa Wewnętrznego kilka najbardziej ten Kościół charakteryzujących paragrafów. Deklaracja wstępna: „Kościół Ewangelicko-Augsburski w PRL stoi na gruncie przekazanej w Piśmie Świętym Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Boga Żywego. Ukrzyżowanym i Zmartwychwstałym Zbawicielu świata, Panu Kościoła i uznaje Księgi symboliczne Kościoła Luterskiego, zawarte w Księdze Konkordii z 1580 r. za miarodajny dla siebie wykład wszystkich ksiąg kanonicznych Starego i Nowego Testamentu w szczególności Ewangelii, która jest niewzruszoną podstawą nauki, działalności i wspólnoty Kościoła”. Paragr. 1: Do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej należą wszystkie osoby wyznania ewangelicko-augsburskiego (luterskiego), zamieszkałe w Polsce i posiadające przynależność do jednej z parafii tego Kościoła”. Paragr. 2: 1 Kościół Ewangelicko-Augsburski w PRL pod względem administracyjnym stanowi Jednotę, dzielącą się na diecezje, z których każda obejmuje parafie, znajdujące się na określonym terytorium; ...3. Jednota Kościoła Ewan-Aug. w PRL obejmuje następujące diecezje: 1) Cieszyńską, 2) Katowicką, 3) Mazurską, 4) Pomorsko-Wielkopolską, 5) Warszawską, 6) Wrocławską”. Paragr. 3: „Władzami Kościoła Ew.-Augs. w PRL są: a) dla parafii: 1) zgromadzenie parafialne, 2) komitet parafialny, 3) rada parafialna, 4) proboszcz, b) dla diecezji: 1) zgromadzenie diecezjalne, 2) rada diecezjalna, 3) senior, c) dla Jednoty: 1) Synod, 2) Wydział Synodalny, 3) Konsystorz, 4) Biskup”. Paragr. 6: „O ile prawo

nijsze inaczej nie stanowi, powzięcie uchwał następuje większością głosów”... Paragr. 8: „na urząd duchowny w Kościele Ew.-Augs. w PRL mogą być powołani przez ordynację kandydaci mężczyźni...”. Paragr. 10: „Księża z tytułu ordynacji, jako duchowni, mają równe prawa w zwiastowaniu Słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów”. Paragr. 20: 1. Zarząd parafii sprawuje rada parafialna, wybrana przez zgromadzenie parafialne i zatwierdzona przez radę diecezjalną. W skład rady parafialnej wchodzi: a) proboszcz oraz inni duchowni etatowi parafii, b) 6—20 parafian, wybranych przez zgromadzenie parafialne”... Paragr. 33: „Proboszcza parafii wybiera zgromadzenie parafialne. Wybór wymaga zatwierdzenia przez Konsystorz”... Paragr. 46: „Rada diecezjalna składa się z seniora jako przewodniczącego, kuratora diecezjalnego jako zastępcy przewodniczącego, konseniora i wicekuratora diecezjalnego. Rada diecezjalna wybiera spośród swoich członków skarbnika i sekretarza. Kadencja rady trwa 5 lat. Konsenior jest zastępcą i pomocnikiem seniora”. Paragr. 48: „1. Senior jest duchownym zwierzchnikiem diecezji i pełni swój urząd do ukończenia 70 lat. Uchwałą Konsystorza, powziętą na wniosek Biskupa lub zgromadzenia diecezjalnego, urzędowanie seniora może być przedłużone do ukończenia przez niego 75 lat. Senior traci urząd, gdy przestaje być proboszczem w obrębie swojej diecezji...”. Paragr. 51: „Jednotę Ewangelicko-Augsburską, czyli Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, stanowi ogół chrześcijan wyznania ewangelicko-augsburskiego (luterskiego) zorganizowanych w parafiach i diecezjach ewangelicko-augsburskich na terytorium Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Paragr. 52: „Synod jest uosobieniem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyrazicielem wszystkich praw przysługujących temu Kościołowi. Synod jest powołany do uchwalania wszystkich praw kościelnych, jak również roz-

* * *

* * *

Ewangelickie pismo religijne „Zwiastun” (1 października br.) publikuje rozmowę przeprowadzoną z Matką Teresą z Kalkuty dnia 9 grudnia ub.r. w Oslo.

Matka Teresa od kilkudziesięciu lat pracuje jako „Matka biednych” w slumsach Kalkuty. Tam założyła „Zakon Sióstr Miłości”, którego celem jest całkowita miłość i całkowite ubóstwo jako wyraz solidarności z biednymi. Matka Teresa (Agnieszka Bojaxin) otrzymała 10 grudnia 1979 roku Nagrodę Nobla.

Oto fragment wywiadu:

„Red.: Matko Tereso, co było pierwszą myślą, gdy dowiedziała się siostra, że ma otrzymać nagrodę Nobla?”

M. Teresa: Boże, dzięki Ci za Twoją dobroć — była moja pierwsza myśl. A potem ogarnęła mnie nieprawdopodobna radość, ponieważ przez tę nagrodę nie ja zostałam uczczona, lecz biedni naszej ziemi. Wreszcie zostali uznani za ludzi. Traktuje się ich poważnie. To jest moją największą radością. A równocześnie przez tę nagrodę uznano miłość jako środek prowadzący do pokoju.

Red.: Niektórzy uważają siostrę za świętą.

M. Teresa: Jestem zupełnie zwyczajnym człowiekiem i grzesznikiem jak wszyscy inni. Ale Bóg chce, abyśmy prowadzili święte życie. Do tego jesteśmy powołani. A święte życie to nie jakiś luksus kilku wybrańców, lecz zwykłe zadanie dla nas wszystkich. Wszyscy musimy czystym sercem poszukiwać Bożego obrazu w innych i odnajdywać go. Mamy miłować się wzajemnie, jak pokazał nam Chrystus, miłować, aż do bólu. A gdy się będziemy modlić, stanie się dla nas jasne, co znaczy w codziennym życiu radość i miłość.

Red.: Siostra pracuje często i w dzień, i w noc. Siostra kocha ludzi, których inni nazywają ludzkimi odpadkami. W czym tkwi tajemnica siostry? Jak siostra potrafi temu podolać?

M. Teresa: Moja tajemnica jest bardzo prosta: modlę się. Przez moją modlitwę jednoczę się z miłością Chrystusa i widzę, że modlić się to znaczy żyć Jego życiem i wraz z Nim miłować, a to oznacza, że Jego słowa wprowadzamy w czyn. Proszę pomyśleć o słowach Pana Jezusa: „Byłem głodny, a nie nakarmiliście mnie”. Może biedni w slumsach świata to cierpiący Chrystus. Może w nich żyje Syn Boży, cierpi Syn Boży, umiera Syn Boży, może poprzez nich ukazuje mi Bóg swoje prawdziwe oblicze. Modlić się, to dla mnie oznacza w cią-

W tygodniku „Myśl Społeczna” Nr 33 ukazał się artykuł pt. „Dezintegracja rodziny”, w którym Elżbieta Kudła porusza niezmiernie ważny problem przemian wewnętrznych, dotyczących wzajemnych stosunków, ról i pozycji w obrębie rodziny.

„I wreszcie jedna jeszcze uwaga na zakończenie tych rozważań. Podstawą klasyfikacji rodzin patogennych była ich dysfunkcyjność w zakresie zadań opiekuńczo-wychowawczych wobec dzieci oraz alkoholizm lub przestępczość jednego z rodziców. Były to wyróżniające — choć nie jedyne negatywne, cechy tych rodzin. Cechami towarzyszącymi był z reguły niedostatek i ciasnota mieszkaniowa, a często także zły stan zdrowia członków rodziny. Można więc określić rodzinno-środowiskowe uwarunkowania zachowań patologicznych dzieci i młodzieży jako pewien szczególnie niekorzystny syndrom sytuacyjny, stwarzający wysoki stopień prawdopodobieństwa występowania tych zachowań. Empiryczne badania socjologiczno-statystyczne, którymi został objęty jeden z wyróżnionych typów rodzin (rodziny osób skazanych za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego na rzecz dzieci), wskazały na rolę dwóch ważnych elementów tego negatywnego układu: ciasnotę mieszkaniową i brak opieki nad dziećmi — już w okresie ich wczesnego dzieciństwa.”

* * *

W „Tygodniku Powszechnym” (Nr 39) ukazał się artykuł Jana Zielińskiego pt. „Powrót do kultury”, w którym autor m.in. pisze:

„Stopniowa homogenizacja kultury (zwłaszcza masowej) oraz wąski obieg literatury proponującej odmienne hierarchie wartości doprowadziły do osłabienia naturalnej ciągłości tradycji kulturalnej. W normalnych warunkach proces przejmowania dziedziectwa odbywa się na ogół albo poprzez bunt, albo poprzez przyswojenie. Przejaskrawiając można powiedzieć, że młodzież dzisiejsza nie ma czego przyswajając ani się przeciw czemu buntować”. (...)

„Nie tylko fakty historyczne giną w tajemniczy sposób z podręczników książek. W obrębie współczesnej literatury polskiej istnieje pokazy — ilościowo i jakościowo — dział, który niemal zupełnie wypadł z obiegu czytelniczego. Mam tu na myśli przede wszystkim twórczość pisarzy, którym wypadło mieszkać poza granicami kraju. Powrót do kultury powinien być także powrotem do tej zagubionej literatury. Znowu nie chodzi o polityczne sensacje. Chodzi o włączenie do krwioobiegu naszej literatury oderwanej części. Jeśli wolno pozostać przy tej dziwacznej nieco metaforze: u człowieka tlen dostaje się do krwi przez krwioobiegi mały, stamtąd dopiero serce tłoczy go do krwioobiegu wielkiego. Literatura jest jedną sztuką, która nie ma własnego tworzywa — językiem posługują się wszyscy. Pisarzom oderwanym od macierzy łatwiej może uchwycić konwencjonalny charakter języka — łatwiej jego sztuczność przekształcić w sztukę”.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA ^[504]

strygania we wszystkich sprawach ogólnych Kościoła w ramach prawa niniejszego z wyłączeniem spraw norm wiary”. Paragr. 62: „1. Konsystorz jest naczelną władzą administracyjną Kościoła i organem wykonawczym Synodu...” Paragr. 69: „1. Biskupa Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wybiera Kolegium Wyborcze w składzie: a) wiceprezesa i radców Konsystorza, b) seniorów, c) członków Wydziału Synodalnego oraz d) czterech delegatów świeckich, wybranych przez Synod ze swojego grona z zastosowaniem zasady proporcjonalności...” Paragr. 71: „Biskup ma prawo przejść w stan spoczynku z ukończeniem 65 roku życia”... Paragr. 74: „1. Biskup z mocy swojego urzędu sprawuje duchowne kierownictwo Kościoła, a w szczególności”... Paragr. 76: „Biskup reprezentuje Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wobec Państwa oraz innych Kościołów i związków religijnych”.

Kościół Ewangelicko-Augsburski w PRL liczy obecnie ponad 100 duchownych, ponad 94 000 wiernych, a terytorialnie podzielony jest na sześć diecezji, a mianowicie: warszawską, pomorsko-wielkopolską, wrocławską, katowicką, cieszyńską, mazurską, oraz 121 parafii, stacji kaznodziejskich — 183. Od 1973 roku biskupem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego jest → ks. mgr Janusz Narzyński. Kościół Ewangelicko-Augsburski w PRL jest członkiem Światowej Rady Kościołów, Światowej Federacji Luteranckiej, Konferencji Kościołów Europejskich, Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej i Polskiej Rady Ekumenicznej (→ Kościół).

Kościół Ewangelicko-Reformowany — (→ Ewangelickie Kościoły; → Reformacja; → Jan Kalwin; → Kalwinizm) — działa w Polsce na podstawie decyzji Dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań z dnia 10.X.1968 r. i zatwierdzonego

jednocześnie Prawa Wewnętrznego Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prawa uchwalonego przez Synod tego Kościoła dnia 28 stycznia 1968 roku. Z tego Prawa Wewnętrznego przytaczamy tu kilka najbardziej ten Kościół charakteryzujących artykułów. Art. 1: „Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opiera swą wiarę i życie religijne jedynie na Piśmie Świętym, to jest na Księgach Kanonicznych Starego i Nowego Testamentu; uznaje dogmaty wiary powszechnemu Kościołowi właściwe, a mianowicie: Wyznanie Wiary Apostolskie, Nicejskie i Atanazjańskie; uznaje, iż pojmowanie nauki Pisma Świętego jest systematycznie zebrane i ułożone w Konfesji II Helweckiej z roku 1566 i w Katechizmie Heideberskim z roku 1563. uważa dla siebie za obowiązującą Konfesję i Ugodę Sandomierską z roku 1570, formę zaś swoich nabożeństw i wszelkich posług religijnych normuje Agendą Gdańską z roku 1637. Art. 2: Wszyscy, którzy powyższe zasady wyznają, tworzą Kościół Ewangelicko-Reformowany w PRL. Art. 3: Administracyjnie do Kościoła Ew.-Ref. w PRL mogą należeć także Parafie i osoby, które nie przyjęły nazwy ani też Konfesji Kościoła Ewangelicko-Reformowanego, jednak w swej nauce, życiu i przejawach wiary nawiązują do ducha i zasad Reformacji. Art. 4: Ustrój Kościoła Ew.-Ref. w PRL jest synodalno-prezbiterialny... Art. 8: Podstawową jednostką organizacyjną Kościoła jest parafia... Art. 9: Ogół wiernych zamieszkałych na terenie Parafii tworzy Zbór. Art. 10: Władzami Jednoty są: Synod i Konsystorz. Władzami Parafii są: Ogólne Zgromadzenie Członków Parafii, Kolegium Kościelne i Komisja Rewizyjna Art. 22: „Czynne prawo wyborcze przysługują wszystkim członkom Parafii pełnoletnim i konfirmowanym oraz opłacającym składki parafialne. Bierne prawo wyborcze przysługuje członkom Parafii posiadającym czynne prawo wy-

EKUMENIA W UGANDZIE (AFRYKA)

Ten niewielki afrykański kraj o powierzchni mniejszej niż Polska (236 tys. km²) i przeszło 11 milionów ludności, poddany został ewangelizacji dopiero w drugiej połowie XIX w. W chrystianizacji Ugandy wzięły udział: misja protestancka (Church Missionary Society), na apel słynnego podróżnika angielskiego H.M. Stanley'a w 1875 r., misja rzymskokatolicka Ojców Białych w 1879 oraz misja prawosławna (Patriarchat Aleksandryjski), która zorganizowała w Ugandzie Kościół Grecko-Prawosławny formalnie w 1929 r., faktycznie w 1959 r.

Najbardziej rozbudowany jest w tym kraju Kościół Rzymskokatolicki, posiadający aż 7 diecezji z ok. 2 milionami wyznawców. Kościół Anglikański, który liczy przeszło 700.000 wiernych, zorganizowany jest w 8 diecezjach. Kościół Prawosławny Ugandy jest najmłodszy i najmniejszy, zrzesza ok. kilkudziesięciu tysięcy wiernych. Warunki pracy misyjnej, niełatwe ze względu na wrogi stosunek ludności niechrześcijańskiej (w 1886 r. wybuchły prześladowania wyznawców rzymskokatolickich) sprzyjały rozwojowi stosunków ekumenicznych. Właśnie ostatnio miało miejsce zgromadzenie ekumeniczne rzymskokatolików, prawosławnych, adwentystów i baptystów ugandyjskich. Zgromadzenie to, liczące przeszło tysiąc uczestników, wystosowało apel ekumeniczny na rzecz odnowy moralnej w Ugandzie, wzywający do pojednania narodowego i wprowadzenia sprawiedliwości społecznej w kraju.

SYNOD ETIOPSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO

W bieżącym roku obradował w Addis Abebie Synod Etiopskiego Kościoła Ewangelickiego *Mekone-Jesus*, w którym oprócz delegatów Kościoła wzięli udział przedstawiciele Światowej Rady Kościołów. Podczas sesji synodalnej, trwającej ponad tydzień, prezydent Kościoła złożył referat sprawozdawczy, informując uczestników sesji o działalności misyjnej Kościoła. W ciągu 21 lat działania Kościoła liczba jego członków wzrosła z 20 tys. do 500 tys. co oznacza olbrzymi postęp w dziele głoszenia Ewangelii przez misjonarzy ewangelickich, dzięki pomocy udzielanej przez Światową Federację Luterancką, której przedstawiciel — sekretarz generalny dr Karol Man również był obecny na sesji. Ważne znaczenie dla Kościoła miało spotkanie gości z granicznych z władzami państwowymi Etiopii. Na spotkaniu tym przeprowadzono rozmowy, których przedmiotem było przestrzeganie praw człowieka i wolności religijnej. Reprezentanci władz państwowych wyrazili życzenie, aby Kościoły bardziej aktywnie brały u-

dział w społecznym życiu i odbudowie kraju. Kościół zgłosił deklarację zaofiarowania 1.600.000 dolarów na rozwój gospodarczy Etiopii.

EKUMENICZNA AKTYWNOŚĆ ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW

W pierwszej połowie br. organy Światowej Rady Kościołów przejawiały dużą aktywność, przeprowadzając szereg spotkań i konsultacji międzywyznaniowych.

Tak np. we Francji w lutym br. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego SRK, poświęcone m.in. stosunkom z Kościołem Rzymskokatolickim (dyskusja nad dokumentami o Chrzcie, Eucharystii i urzędzie kościelnym oraz innymi zagadnieniami oraz deklaracji „Zagrożenie pokoju”).

Wspólna Grupa Robocza watykańsko-genewska powierzyła utworzonemu przez Watykan i SRK Komitetowi do spraw Społeczeństwa, Rozwoju i Pokoju (tzw. Sodepax) przygotowanie oceny sytuacji do 1982 r. i przedstawienie propozycji dla przyszłej pracy. Ponadto Grupa pozytywnie oceniła dokument pt. „W stronę wspólnego wyznania wiary”, opracowany przez Komisję „Wiara i Ustrój”.

W tym czasie na Cyprze odbyło się posiedzenie Komisji do Spraw Międzynarodowych SRK, poświęcone rozbrojeniu, militarystyce i wyścigowi zbrojeń. Materiały z tego posiedzenia mają być rozpatrzone na sesji VI Zgromadzenia Ogólnego, które odbędzie się w 1983 r. w Vancouver (Kanada).

JUBILEUSZ VISSERT HOOFTA

Willem A. Visser't Hooft, pierwszy sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, a obecnie jej honorowy prezydent, ukończył 20 września br. 80 lat.

Visser't Hooft, z pochodzenia Holender, pastor Kościoła Reformowanego w Holandii, od najmłodszych lat związany był z ruchem ekumenicznym. W latach 1920 do 1930 pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Światowym Związku Młodych Mężczyzn i Światowym Związku Studentów.

Gdy w roku 1948 w Amsterdamie powołano do życia Światową Radę Kościołów, Visser't Hooft został wybrany jej pierwszym sekretarzem generalnym. Funkcję tę pełnił do roku 1966.

NOWY RELIGIOZNAWCA NA UNIwersYTECIE W ZURYCHU

Jak podaje szwajcarska ewangelicka służba prasowa (EPD), grono religioznawców szwajcarskich powiększyło się jeszcze o jednego młodego naukowca, dr. Fritza Stolz'a, pracownika Naukowego Wydziału Teologicznego Uniwersytetu w Zurychu. Wyżej wymieniony urodził się w 1942 r. pochodzi z Stafa k. Zurychu. Po ukończeniu studiów teo-



Willem Adolf Visser't Hooft

logicznych został on ordynowany w końcu 1966 r. w kantonie Zurychu. W 1967 r. objął stanowisko asystenta w Seminarium Teologicznym w Zurychu, natomiast w 1969 obronił pracę z historii Chanaanu i dawnych religii wschodnich. W tymże roku powołany został na stanowisko lektora języka hebrajskiego w wyższej szkole teologicznej Bethel-Bielefeld. Na początku semestru zimowego na wydziale teologicznym Uniwersytetu w Zurychu habilitował się w dziedzinie wiedzy starotestamentowej oraz został mianowany docentem Starego Testamentu i języka hebrajskiego w wyżej wspomnianej szkole w Bethel-Bielefeld. Od roku 1976 jest kierownikiem katedry zwyczajnej Starego Testamentu, zajmując się jednocześnie badaniami nad historią religii.

JUBILEUSZOWY KONGRES AKADEMII TEOLOGICZNEJ W BAZYLEI

Od dziesięciu lat istnieje i działa w Bazylei (Szwajcaria) Wolna Ewangelicka Akademia Teologiczna. Na równi z Wydziałami Teologicznymi na Uniwersytetach Szwajcarskich obsługuje ona wyznania protestanckie nie tylko Szwajcarii, dając solidne przygotowanie teologiczne kandydatom do stanu duchownego.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w pierwszej połowie października br., na po-

czątku roku akademickiego 1980/81, w pomieszczeniach miejskiego kasyna Bazylei. Podstawową częścią uroczystości były sprawozdania kierownictwa uczelni za okres jubileuszowy oraz szereg referatów i odczytów pracowników naukowych uczelni z zakresu ich specjalności. Fakt zorganizowania uroczystości jubileuszowych i szeroki udział w nich społeczeństwa protestanckiego świadczy o rosnącym znaczeniu Kościołów Protestantckich.

EUROPEJSKI KONGRES TEOLOGÓW W 1981 R.

Ewangelicki Wydział Teologiczny w Wiedniu zorganizuje w dniach od 28 września do 2 października 1981 r., z okazji dwusetnej rocznicy Edyktu Tolerancyjnego Józefa II, cesarza austriackiego, IV Europejski Kongres Teologów w Wiedniu. Temat Kongresu brzmi: „Wiara i tolerancja: spadek teologiczny wieku Cświecenia”. O przygotowaniach do tej imprezy pisze m.in. prof. Wilhelm Dantine, jeden z członków komisji organizacyjnej Wydziału.

Oprócz wspomnianego kongresu czynione są starania w sprawie zorganizowania sympozjum, poświęconego rozważaniu specjalnego znaczenia Edyktu Tolerancyjnego dla obszarów południowo-wschodniej Europy. W tym sympozjum mają uczestniczyć wydziały teologiczne i akademie z Węgier, Czechosłowacji i Rumunii (Siedmiogród).

Sylwetki wybitnych

ERAZM JERZMANOWSKI

Polonia amerykańska miała i ma wybitnych przedstawicieli, którzy swą pracowitością, talentami, energią i wiedzą dobrze się zasłużyli nowej ojczyźnie, przynosząc jednocześnie zaszczyt Staremu Krajowi. Lecz w tym polonijnym środowisku — jak zresztą w każdym — są jednostki, o których nieco dłużej pamiętają następne pokolenia. Do takich właśnie należy Erazm Jerzmanowski (1844-1909), którego siedemdziesiąta rocznica śmierci minęła w ubiegłym roku.

Emigracyjny los tego człowieka ułożył się całkiem odmiennie od innych, chociaż początek jego drogi życiowej niczego nie obiecywał. Po klęsce powstania styczniowego w roku 1863 przekradł się do Galicji i po jakimś czasie internowania go przez władze austriackie został wypuszczony na wolność i mógł wyjechać do Francji. W Paryżu uczęszczał do szkoły polskiej na Montparnasse, następnie był studentem wyższej szkoły górnictwa, w roku 1866, za wyjątkowo udzielonym zezwoleniem władz francuskich został zaliczony w poczet uczniów Szkoły Inżynierii i Artylerii Wojskowej w Metz. Specjalne to zezwolenie uzyskał dzięki zasługom swego dziada-pułkownika Pawła Jerzmanowskiego, który wielokrotnie odznaczył się w napoleońskich kampaniach, a nawet został baronem Cesarstwa i towarzyszył Napoleonowi w zesłaniu na Elbę.

Erazm Jerzmanowski, wnuk tego sławnego polskiego szwoleżera, nie obrał sobie jednak kariery wojskowej w armii francuskiej. Wziął wprawdzie udział w wojnie francusko-pruskiej, w roku 1870, lecz po klęsce Napoleona II i upadku Drugiego Cesarstwa wyjechał do Buffalo, w stanie Nowy Jork. Wysłała go tam grupa francuskich przemysłowców, jako reprezentanta firmy Jessie de Moteya, aby eksploatować nowy system produkowania gazu do oświetlenia. Jerzmanowski miał ów system Moteya rozpowszechniać na terenie Stanów Zjednoczonych, budując fabryki gazu cparte na jego metodzie. Wywiązał się z tego zadania znakomicie. Udało mu się przeniknąć do kręgów amerykańskiego biznesu, zbudować fabryki gazu w Nowym Jorku, Brooklynie, Troy, Albany, Utica, Memphis, Honkres, Lafayette, Logansport, Indianapolis, Chicago. W roku 1882 stał się jednym z założycieli firmy „Equitable Gas Light Co” w Nowym Jorku — jako wiceprezes, a następnie prezes tego Towarzystwa. Kierował nim przez trzynaście lat. Założył także analogiczne spółki w innych wielkich miastach, takich jak: Chicago i Baltimore. Był jednym z głównych założycieli „Carbite Calcium and Acetylen Co”. Przez dwadzieścia trzy lata, do roku 1896, był jednym z najwybitniejszych kierowników wysoko rozwiniętego przemysłu gazowego w Stanach Zjednoczonych i dorobił się milionowego majątku. W kołach amerykańskich przemysłowców i na łamach fachowej prasy cieszył się uznaniem i szacunkiem.

Pochłonięty sprawami swoich fabryk, zaprzątnięty wielkimi interesami Jerzmanowski znajdował jednak czas na bardzo czynną i owocną działalność wśród Polonii. W roku 1886 wybrany został przewodniczącym Komitetu Centralnego Dobroczynności w Nowym Jorku. Doprowadził do utworzenia biura pomocy emigrantom (napływającym dość licznie z zaboru pruskiego) i przez kilkanaście lat finansował czytelną polską w Nowym Jorku. Poza tym zbierał fundusze

na Skarb Narodowy, a także wspierał polskie muzeum w Rapperswillu (Szwajcaria).

W swoich fabrykach i przedsiębiorstwach zatrudniał polskich emigrantów, wymagając od wszystkich jednakowo solidnej pracy. Pragnął, by Polacy świecili pod tym względem przykładem cudzoziemcom i przysparzali Polsce szacunku za Oceanem. Nie mógł, oczywiście, zatrudnić wszystkich, którzy się do niego zgłaszali.

Przez cały niemal czas swego pobytu na ziemi amerykańskiej Jerzmanowski nie tracił kontaktu z Polską. Każdego roku w miesiącach letnich, przybywał do Starego Kraju w odwiedziny. Chętnie wtedy przesiadywał w Krakowie, a w trakcie tych wakacyjnych pobytów musiała w nim dojrzewać myśl, że w Ameryce na zawsze nie zostanie. Mimo odnoszonych sukcesów na ziemi amerykańskiej tęsknił coraz bardziej za ojczystymi stronami. I wrócił po ćwierćwieczu spędzonym na emigracji. Po powrocie oświadczył: „Nie przyjechałem tutaj na spekulację i robenie fortuny. Pragnę wydać w kraju pieniądze zarobione na obczyźnie i spocząć w ojczystej ziemi”.

Po głębokim namyśle postanowił nie rozdrabniać swych pieniędzy na fundowanie stypendiów, lecz zmierzał do tego, by przywieziony kapitał przynosił społeczeństwu polskiemu wieczysty pożytek. „Jako człowiek czynu rozumiał różnice między chwilowym zapobieżeniem ubóstwu a pracą u podstaw kultury” — tak wtedy pisał o Jerzmanowskim *Kurier Warszawski*. I istotnie stworzył dzieło, które można śmiało nazwać polską nagrodą Nobla. Pragnął bowiem najwybitniejszym twórcą i uczonym zapewnić możliwość spokojnej pracy, bez trosk materialnych. Ustanowił więc fundację imienia małżonków Jerzmanowskich i przekazał ją Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Przekazana suma wynosiła 1.200.000 koron, 0,9% odsetek przeznaczono na nagrodę dla Polaka lub Polki za najwybitniejszą pracę w dziedzinie literatury, nauki lub na polu działalności humanitarnej. Po raz pierwszy nagrodę Jerzmanowskich otrzymał w roku 1915 Henryk Sienkiewicz, następnie jej laureatami byli: wielki propagator polskości na Śląsku, Warmii i Mazurach Antoni Osuchowski, który był także organizatorem pomocy materialnej dla Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego, i gnacy Paderewski, oraz tacy uczeni, jak: Aleksander Bruckner, Stanisław Smolka, Oswald Balzer, Władysław Abraham, a także poeta: Jan Kasprówicz..

Nie zapomniał też Jerzmanowski o swoich dawnych towarzyszach broni z powstania styczniowego, o szkolnictwie ludowym, o ciężkim położeniu chłopów. Swoją opieką otoczył również Towarzystwo Szkoły Ludowej, któremu — dzięki świadczonym darowiznom — otworzył horyzonty szerokiej akcji oświatowej.

Jerzmanowski szczerze łożył na rzecz Skarbu Narodowego i Muzeum w Rapperswillu, służąc zarazem radą doświadczonego finansisty, a cała ta jego działalność społecznika i filantropa otoczona była niezmiernie ścisłą dyskrecją. Nie lubił w tych sprawach rozgłosu ani reklamy. Był mecenasem w wielkim stylu. Ktoś wspominając go powiedział, że: „czuwał nad przyszłością narodu naszego kołyską, jak czuwa matka nad kolebką chorego jedynaka”.



Nowy Jork, Broadway. Litografia z ok. roku 1858



Nowy Orlean. Litografia z ok. roku 1858



Budowa linii transkontynentalnej łączącej Ocean Atlantycki i Spokojny. Dwie kompanie kolejowe — Union Pacific i General Pacific — budowały jednocześnie linię: od stanu Iowa ku zachodowi i od Kalifornii ku wschodowi; spotkanie doszło w maju 1869 r. w Promontorze w Stanie Utah.

Poszukiwacze srebra w Kolorado. W roku 1858 odkryto tu złoto, a następnie, w latach siedemdziesiątych, srebro. Rycina z ok. roku 1875



FLORIAN ZNANIECKI

Florian Witold Znaniecki urodził się 15 stycznia 1882 roku w Świątnikach na ziemi kujawskiej. Dorastał i pobierał nauki w latach, które Stanisław Wyspiański określił słowami „W całej polskiej naturze przemiana”. Bo ta przemiana dokonała się zarówno w piśmiennictwie polskim, jak też w sztuce i w nastrojach dużej części społeczeństwa i nie ominęła żadnego zaboru. Nie zeszli wówczas jeszcze z placu wielcy twórcy epoki pozytywizmu: pochłanianą nowością byli „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza, sensacją — „Faraon” Bolesława Prusa, ukazywały się nowe tomy nowel Elizy Orzeszkowej, a w pełni twórczości była Maria Konopnicka. Rozkwitała wówczas twórczość Stefana Żeromskiego. Jego „Szyfrowe prace” były dla młodzieży przejmującym dramatem i natchnieniem, jego „Ludzie bezdomni” działały mocniej od wszelkich propagandowych broszur. W twórczości Władysława Reymonta wybiła się na pierwszy plan problematyka społeczna dynamicznie rozwijającej się Łodzi („Ziemia obiecana”), a na progu stulecia powstał epos „Chłopi”, za który Reymont dostał nagrodę Nobla. Powieściopisarzem i poetą nędzy chłopskiej Gorców i Beskidów był wówczas Władysław Orkan. Do sztuki zaś wdarł się modernizm reprezentujący różne kierunki, zwłaszcza impresjonizm. Malarzami światła i barwy byli: Fałat Wyczółkowski, Jan Stanisławski, Kazimierz Sichulski, zaś twórcą witraży — Józef Mehoffer, portreciścią — Teodor Axentowicz i żyjąca we Francji Oiga Boznańska.

Gimnazjum Filologiczne ukończył Znaniecki w Warszawie w roku 1902. Studia odbywał w uniwersytetach w Genewie, Paryżu i Krakowie, gdzie też uzyskał doktorat filozofii. Tuż po otrzymaniu dyplomu został dyrektorem Towarzystwa Opieki nad Wychoźcami w Warszawie i jednocześnie wykładał filozofię na Wyższych Kursach Pedagogicznych Żeńskich. Na dwa miesiące przed wybuchem I wojny światowej — otrzymawszy zaproszenie profesora Williama Thomasa — wyjechał do Chicago, aby współpracować z nim w badaniach nad emigrantami, prowadzonymi na zlecenie jednej z fundacji amerykańskich. Wynikiem tych wspólnie prowadzonych badań było pięciotomowe dzieło, które ukazało się w Bostonie w latach 1918-1920 pt.: „The Polish Peasant in Europe and America”. Oparte ono zostało na korespondencji prowadzonej pomiędzy polskimi emigrantami w Ameryce i ich rodzinami w kraju oraz na materiale autobiograficznym. Praca ta dała nie tylko początek empirycznym studiom w socjologii amerykańskiej, ale też wniosła zasadniczy wkład do teoretycznych podstaw amerykańskiej psychologii społecznej, z niej to bowiem pochodzi pojęcie „social attitude” — postawa społeczna. Dziś nie ma amerykańskiego podręcznika socjologii, w którym książka ta nie byłaby przynajmniej wspomniana.

Po ukazaniu się „The Polish Peasant...” drogi naukowej Znanieckiego i Thomasa rozeszły się. Jak pisze Robert Bjerstedt w „International Encyclopedia of the Social Science”: (...) jakkolwiek ich wykształcenie i usposobienie były bardzo odmienne, to można śmiało powiedzieć, że właśnie dzięki tym różnicom ich wspólne przedsięwzięcie stało się tak niezwykłym sukcesem. Wątpliwe, czy którykolwiek z nich osobno napisałby „Polish Peasant”, czy stworzyłby takie

klasyczne dzieło, za jakie uchodzi ta publikacja. Thomas dał jej psychologiczną głębię, wszechstronną wnikliwość i niezwykłą mądrość. Znaniecki wniósł filozoficzną subtelność, historyczną erudycję i zmysł systematyzacji”.

W roku 1919 Znaniecki podjął badania nad amerykańską obcych narodowości dla znanej Carnegie Corporation, ale w niecały rok później nowo powstały uniwersytet w Poznaniu powołał go na stanowisko profesora filozofii. Nominację tę Znaniecki przyjął i od razu przystąpił do intensywnej pracy badawczej — organizatorskiej. Skupiwszy wokół siebie spore grono młodych socjologów powołał w roku 1921 do życia pierwszy bodajże w świecie Instytut Socjologiczny, z siedzibą w Poznaniu, w celu prowadzenia teoretycznych badań nad życiem społecznym w Polsce. W kilka lat później dorobek Instytutu był już znaczny, liczący się, ukazały się: praca Znanieckiego: „The Laws of Social Psychology”, „Miasto w świadomości jego obywateli — z badań nad miastem Poznaniem „J. Chałasińskiego „Wychowanie w domu obcym” L. Dobrzyńskiej — Rybickiej „Wybory powszechne”, W. Adamskiego „Zarys socjologii stosowanej”.

Niedługo przed agresją niemiecką na Polskę Znaniecki ponownie wyjechał do Nowego Jorku i po wybuchu wojny, nie widząc nadziei na rychły powrót do kraju, podjął wykłady na University of Illinois w Urbana. Wykłady te prowadził przez 10 lat. Niezależnie jednak od działalności dydaktycznej tworzył nowe prace, które — podobnie jak poprzednie jego książki — spotykały się z żywym i szerokim zainteresowaniem socjologów amerykańskich. Szczególnie wysoko oceniono jedną z nich: „Modern nationalities”, wydaną w roku 1952. Istotę narodu widział on w więzi wyrastającej ze wspólnej literatury, sztuki muzyki, ze wspólnego zasobu idei, z przywódczej roli intelektualistów, ideologów i propagatorów idei.

Przez rok, a dokładnie na przełomie lat 1953-1954, Florian Znaniecki był prezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Socjologów. W dniu 23 marca 1958 roku zmarł w Urbana, w stanie Illinois.

Znaniecki przez prawie 25 lat pracował naukowo w Stanach Zjednoczonych Ameryki i prawie tyleż w Polsce. Spośród 18 swych publikacji książkowych 9 pozycji napisał w języku angielskim, a 9 — w języku polskim. Pracę, która przyniosła mu trwałe miejsce w światowym dorobku socjologicznym, przygotował wspólnie z Amerykaninem. I zarówno dla jego drogi życiowej, jak i aktywności naukowej, charakterystyczne jest to, że nie ograniczał swej działalności i twórczości do jednego tylko środowiska, nie zamykał się też w jednym kręgu problemów badawczych.

Reasumując bogaty dorobek naukowy Floriana Znanieckiego, wybitny socjolog Jan Szczepański napisał: „Jego działalność pedagogiczna wywarła poważny wpływ na wyznaczenie zakresu zainteresowań i problematyki w socjologii polskiej w okresie międzywojennym i na przekształcenie jej w naukę akademicką oraz na rozwój socjologii amerykańskiej tego okresu”.

Sylwetki wybitnych Polaków przedstawiła:

JOANNA KLEMM



MODLITW...

WYSPI KARAIBSKIE

Archipelag Karaibski obejmuje Wielki i Małe Antyle, wyspy Bahama i wyspy w pobliżu wybrzeża kontynentu południowoamerykańskiego. Kuba, z 9 milionami mieszkańców pochodzenia hiszpańskiego i afrykańskiego, jest najludniejszą w sąsiedztwie. Republika Dominikańska, która wspólnie z Republiką Haiti dzieli wyspę o tej samej nazwie, ma 5 milionów mieszkańców. Martynika i Gwadelupa rządzone są od 1635 r. przez Francję. Puerto Rico należało do 1898 r. do Hiszpanii, dzisiaj jest państwem stowarzyszonym z USA. Antyle Holenderskie leżą blisko wybrzeża Ameryki Południowej. Pod silnym wpływem angielskim znajdują się wyspy Indii Zachodnich, zwłaszcza Jamajka, Bahama, Trynidad i Tobago, Barbados i wiele innych wysp z różnym statusem politycznym.

Wpływ mocarstw europejskich rozpoczął się od Kolumba, który w poszukiwaniu drogi morskiej do Indii natknął się na te wyspy (stąd nazwa: wyspy Indii Zachodnich). Gdy niemal zupełnie wyciępiono pierwotnych mieszkańców, osiedlili się tam mieszkańcy Europy i Ameryki Północnej. Bardzo rozpowszechniony handel niewolnikami spowodował przybycie Afrykańczyków na wyspy. Potem pojawili się Chińczycy i Hindusi. Z powyższego powodu Wyspy Karaibskie charakteryzują się wielkim zmieszaniem różnych narodów i ludów.

Na terenach tych żyją nadal stare kultury, a nowe afrykańskie formy religijne, jak kult Woodoo, stają się atrakcją turystyczną i ważną religią na Haiti; niektóre wyspy, np. Trynidad, zamieszkuje wielu muzułmanów i hinduistów.

Zasięg chrześcijaństwa ograniczał się początkowo tylko do białych osadników. Dopiero anglikanie i metodyści rozpoczęli pracę misyjną wśród niewolników. Kto miał władzę, ten decydował też o przynależności religijnej, tak że na niektórych wyspach dominuje rzymskokatolicyzm, a na innych protestantyzm. Dzisiaj główną rolę na Wyspach Karaibskich odgrywa chrześcijaństwo, przy w ostatnich 25 latach powstały też nowe i niezależne Kościoły.

Utworzona w 1973 r. Karaibska Konferencja Kościołów, w skład której wchodzi większość Kościołów protestanckich i Kościół Rzymskokatolicki, formułuje swój cel słowami: „My, lud Chrystusa na Wyspach Karaibskich, oddzieleni od siebie historią, językiem, przynależnością klasową i odległością, lecz wspólnie powołani przez Chrystusa, pragniemy połączyć się w bractwo Kościołów naszego obszaru geograficznego w celu dawania sobie wzajemnej inspi-

cji, naradzania się i wspólnego działania. Odczuwamy poważne powołanie do służenia naszym narodom w dziedzinie wyzwolenia ludzi; czujemy się zobowiązani do realizowania sprawiedliwych stosunków między ludźmi i bacznie na przestrzeganie godności człowieka w społeczeństwie. Tęsknimy za wspólnym budowaniem naszego życia w Chrystusie i za dzieleniem z wszystkimi naszymi doświadczeń w zakresie uniwersalnego braterstwa ludzi”.

Kościoły czują, że nie mogą przechodzić obojętnie obok problemów społecznych i politycznych. Niedostatek materialny obejmuje tutaj elementarne potrzeby społeczne, jak jedzenie, ubranie i mieszkanie. Kościoły są wezwane do otoczenia opieką najmniejszego brata. Pomoc społeczna identyfikuje się tutaj z wypełnianiem nakazu Ewangelii.

Sytuacje społeczne i ekonomiczne stawiają Kościoły wobec bardzo różnych zadań. Na Kubie Kościoły starają się ustalić, co oznacza być uczniem Chrystusa w społeczeństwie socjalistycznym; gdzie indziej starają się odpowiedzieć na podobne pytania stawiane w tej czy innej formie przez prywatny kapitał. Wielkie znaczenie ma wszędzie poszukiwanie sprawiedliwości społecznej i rozwoju gospodarczego.



Lista Kościołów

- Afrykański Kościół Metodystyczno-Episkopalny
- Afrykański Kościół Metodystyczno-Episkopalny Syjonu Armia Zbawienia
- Chrześcijański Kościół Zielonoświątkowy na Kubie
- Etiopski Kościół Prawosławny Jamajki
- Jednota Braterska
- Karaibski Synod Kościoła Luteranckiego w Ameryce
- Karaibskie Zgromadzenie Kościołów Reformowanych
- Kościół Roga-Ebenezer na Haiti
- Kościół Episkopalny
- Kościół Ewangelicko-Methodystyczny w Puerto Rico
- Kościół Metodystyczny na Kubie
- Kościół Metodystyczny z Wysp Karaibskich i Ameryki
- Kościół Prezbiteriańsko-Reformowany na Kubie
- Kościół Prezbiteriański Trynidadu i Grenady
- Kościół Protestantki na Antylach Holenderskich
- Kościół w Prowincji Indii Zachodnich (anglikański)
- Kościół Rzymskokatolicki na Wyspach Karaibskich
- Kościół Wesleyański
- Kościół Zjednoczony na Jamaice i Grand Cayman
- Uczniowie Chrystusa na Jamaice
- Unia Baptystów Trynidadu, Tobago i Jamajki
- Unia Baptystów Kuby i Haiti
- Wolny Kościół Metodystyczny

Zjednoczony Kościół Ewangelicki w Republice Dominikańskiej
Związek Baptystów Misyjny i Wychowawczy na Wyspach Bahama

Do naszej modlitwy dołączamy też rady ekumeniczne i wspólnoty robocze na płaszczynie lokalnej i krajowej.

Wspominamy również ruchy i społeczności chrześcijańskie, które zwiastują Jezusa Chrystusa i służą Mu.

Dziękczynienie i prośba

Dziękujemy Bogu, że wiara w Jezusa Chrystusa rozszerza się na Wyspach Karaibskich; za jedność Kościoła, która znajduje odbicie w Karaibskiej Konferencji Kościołów; za wszystkich, którzy zwiastują Ewangelię i dostosowują do niej swoją działalność społeczną.

Prosimy Boga

o pojednanie i pokój, by narody Wysp Karaibskich odnalazły swoją tożsamość, która nie byłaby jednak zagrożeniem dla wspólnoty z sąsiednimi narodami;

o współpracę Kościołów, by służyły potrzebującym i broniły ich godności w społeczeństwie;

za wszystkich młodych ludzi, którzy często wzrastają bez rodziców i rodziny i pozbawieni są nadziei.

Z pieśni, napisanej z okazji utworzenia Karaibskiej Konferencji Kościołów

Prawica Pana walczy w naszym kraju, walczy z zawiścią, chciwością i nienawiścią. Prawica Pana burzy nasz upór, naszą próżność i niesprawiedliwość.

Prawica Pana uzdrawia nasz kraj, uzdrawia tych, którzy cierpią duchowo i cieleśnie. Gdzie prowadzi Jego miłość, gdzie dotyka nas Jego palec, tam można odczuć uzdrawiające działanie prawicy Pana.

Prawica Pana sieje w naszym kraju, sieje ziarno wolności i nadziei. Łączymy dłonie w naszym karaibskim kraju i jesteśmy jedno z prawicą Pana.

Wypełnij czytelnie i wyślij pod adresem:

ZAKŁAD WYDAWNICZY „ODRODZENIE”

ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa
Proszę o przysłanie mi za zaliczeniem pocztowym . . . egz. (cena 1 egz. — 25 zł) książki Ks. Wiktora Wysoczańskiego o Kościele Polskokatolickim pt.:

„POLSKI NURT STAROKATOLICYZMU”

Nazwisko i imię
Ulica, nr domu lub wieś:
kod i nazwa poczty:

ROZMAITOŚCI • AKTUALNOŚCI • ROZMAITOŚCI

MUZYKA W STARYM KRAKOWIE

Wśród wielu muzycznych imprez organizowanych każdego lata na terenie kraju, festiwal pod nazwą „Muzyka w starym Krakowie” należy do najbardziej urokliwych.

Stanisław Galański, ceniony specjalista w dziedzinie muzyki dawnej i szef działającego przy Filharmonii Krakowskiej zespołu „Cepelia Cracoviensis”, wpadł na pomysł, aby — skoro uchronił się od wojennych zniszczeń podwawelski gród, będący jako całość jednym wielkim zabytkiem i pamiątką świetnej przeszłości — spróbować ożywić dźwiękami całe stare miasto, a nawet jego okolice, wybierając do tego celu najpiękniejsze i najciekawsze akustycznie wnętrza. Idea trafiła na podatny grunt. Od kilku lat odrywają się krakowskie festiwale.

Program imprez dobierany jest bardzo troskliwie, a jakość sztuki odtwórczej godna uznania, niektóre koncerty słają się artystycznymi wydarzeniami wielkiej miary. Zaliczyć można do nich np. wspaniałe wykonanie w tym roku Bachowskiej „Pasji wg św. Jana” pod batutą Stanisława Galańskiego w monumentalnym kościele Bernardynów, występ świetnego angielskiego tenora Nigela Rogersa w ... podziemnym wnętrzu kopalni soli w Wieliczce, czy koncert rumuńskiego chóru „Madrigal” w prastarym benedyktyńskim opactwie w Tyńcu. Prawdziwą ucztą dla melomanów stanowiły także recitale śpiewacze Ewy Podles na Wawelu, klawesynowe Elżbiety Szczyńskiej-Eukowicz w Sukiennicach, czy też występ znakomitego austriackiego pianisty Alexandra Jennera.



Wnętrze hali przyziemia Sukiennic

POMNIK STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO

Znakomity rzeźbiarz, rektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, prof. Marian Konieczny, rozpoczął prace przy sporządzaniu makiety pomnika dramaturga, poety i malarza — Stanisława Wyspiańskiego (1869—1907). Pomnik stanie na placu Szczepańskim w Krakowie, naprzeciw Starego Teatru, a jego odsłonięcie przewidziane jest na październik przyszłego roku. W tym samym terminie otwarte zostanie muzeum autora „Wesela”, przy ulicy Kanonicznej. Uroczystości te zbiegną się z 200 rocznicą powstania Starego Teatru. Pomnik odlany zostanie w brązie.



Jeden z najsłynniejszych obrazów Stanisława Wyspiańskiego — „Śpiący Staś”

ZEGAR KOPERNIKA

Dzieło Mikołaja Kopernika — jedyny w Europie refleksyjny zegar słoneczny — przechowuje Muzeum Mazurskie w olsztyńskim zamku w zakolu rzeki Łyny. W muzeum tym znajdują się piękne zbiory sztuki i kultury ludowej Warmii i Mazur. Zamek był ongiś jedną z najsilniejszych warowni. Tu właśnie w roku 1521 Mikołaj Kopernik dowodził obroną miasta przed Krzyżakami. Obok moslu na Łynie postawiono popiersie wielkiego astronoma.



Pomnik Mikołaja Kopernika w Warszawie

CHOPIN W WARSZAWIE

Fryderyk Chopin podczas pobytu w Warszawie mieszkał i tworzył w 2 domach. Na obu umieszczone są tablice pamiątkowe. Jedna na siedzibie Akademii Sztuk Pięknych, przy Krakowskim Przedmieściu Nr 5; tu Chopin mieszkał przed wyjazdem z Polski w roku 1830. Druga — na ścianie gmachu rektoratu Uniwersytetu Warszawskiego. W tym miejscu wielki kompozytor mieszkał (będąc jeszcze dzieckiem) w latach 1817—27.



Fryderyk Chopin — fotografia z roku 1819

MUZEUM JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

W Stawisku koło Podkowy Leśnej (pod Warszawą) powstaje Muzeum Jarosława Iwaszkiewicza. Zostanie ono otwarte w dworcu należącym do niedawna zmarłego pisarza. Dom rodzinny Iwaszkiewicza odwiedzany był przez kilka pokoleń literatów, malarzy, muzyków. Tu powstały znane powieści i opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza, m.in. „Sława i chwała” oraz „Ogrody”. Dworek w Stawisku, zgodnie z testamentem pisarza, został przekazany Ministerstwu Kultury i Sztuki. Muzeum będzie otwarte w roku przyszłym.

WŁOCŁAWSKIE MALOWANE OGRODY

Liczni kolekcjonerzy i amatorzy słynnego już na całym świecie ręcznie malowanego fajansu kujawskiego przynajmniej zapewne z dużym zainteresowaniem wiadomości o prowadzonej obecnie rozbudowie Włocławskich Zakładów Ceramiki Stołowej. Fabryka ta jest jedynym w Polsce producentem atrakcyjnych wyrobów fajansowych, zdobionych różnokolorowymi wzorami i ornamentami.

Zakładom, szczerzącym się już ponad 10-letnimi tradycjami w wytwarzaniu popularnych „Włocławków”, przybędą w najbliższych latach nowoczesne hale produkcyjne, pozwalające na znaczne zwiększenie ilości wytwarzanych serwisów do kawy, kompletów obiadowych, świeczników, żyrandoli i całej gamy fajansowej galanterii.

NOBILITACJA WARSZAWSKIEJ STARÓWKI

Warszawską Starówkę uznano za skarb światowej wagi. Obradujący w Paryżu Komitet Dziedzictwa Światowego podjął decyzję o umieszczeniu warszawskiego Starego Miasta na liście dóbr o wartości ogólnoludzkiej. Równocześnie ze starą Warszawą wpisano na tę listę zespół urbanistyczny Rzymu, mediolański kościół i klasztor Santa Maria della Grazie, miasto La Valetta na Malcie i sławne szatyjskie ruiny Maheno Daro. Spośród polskich zabytków wcześniej znalazły się w tym rejestrze: zespół urbanistyczny Krakowa, Kopalnia soli w Wieliczce, choć koncentracyjny Oświęcim, Białowieża.

wybór i oprac. M.K.



Warszawska Starówka

Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie wydała nową książkę biskupa Maksymiliana Rodego pt.:

FILOZOFIA DZIEJÓW ROZWOJU MYŚLI SPOŁECZNEJ

tom I: Prastarożytność, stron 551, cena 80 zł.

Jest też jeszcze na składzie książka tegoż Autora. pt.:

IDEOLOGIA SPOŁECZNA NOWEGO TESTAMENTU,

tom I: Idee polityczne i gospodarcze, stron 372, cena 50 zł,

tom II: Idee społeczne, stron 492, cena 50 zł,

tom III: Instytucje społeczne. Złote myśli społeczne, Konkordancja, stron 587, cena 60 zł.

Książki te nabyć można bezpośrednio albo za zaliczeniem pocztowym w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, 00-246 Warszawa, ul. Miodowa 21.

W naszym gospodarstwie

Niby nic, a jednak...

Bez wielkiej przesady można powiedzieć, że jablek mamy pod dostatkiem niemal przez cały okrągły rok. Kolejne dojrzewanie różnych odmian jablek ciągnie się od sierpnia do późnej jesieni. Przy tym są produktem trwałym, gdyż dają się one przechowywać przez całą zimę aż do maja, czyli prawie do pojawienia się w sprzedaży pierwszych owoców jagodowych.

Co ciekawe, jabłka nie mają takiej wartości odżywczej, jaką im się przypisuje. Owszem, posiadają witaminy i sole



mineralne, ale ilości ich nie są aż tak bardzo imponujące. Np. w kosztelach nie ma wcale witaminy C, a średnio w jablekach nie ma więcej witaminy C niż około 5 miligramów w 100 gramach (dla porównania — owoce dzikiej róży mają w 100 g około 500 mg tej witaminy). Niemniej jednak jabłka wykazują duże znaczenie zdrowotne. Z wielu względów najcenniejsze w jablekach są... ścianki komórek i blaszki gniazd nasiennych, w nich bowiem znajdują się liczne związki pektynowe. Poza tym w jablekach występuje tanina, działająca neutralizująco na substancje toksyczne w przewodzie pokarmowym.

Jabłka spożyte na surowo przedstawiają najwyższą wartość dla naszego organizmu. Ale i w sztuce kulinarnej oddają one nieocenione usługi — w kompocie, galaretkie, musie, ciastach, zupach, a nawet jako dodatek do mięsa, zwłaszcza wierzowiny i baraniny, wreszcie jako już tradycyjne nadzienie do kaczki oraz gęsi.

ZUPA Z JABŁEK

75 dkg winnych jablek, 0,75 l mleka, 2 łyżki śmietany lub śmietanki, 1/2 szklanki białego wina, kawałek kory cynamonu (około 5 cm), 6—10 dkg cukru (w zależności od kwasowości jablek), 5 dkg mąki pszennej, sok z 1/2 cytryny, 2 goździki, 0,75 l wody.

Jabłka umyć, obrać, odrzucić gniazda nasienne, pokrajać w kostkę, włożyć do rondla, dodać cukier, korę cynamonu i goździki, zalać wodą i ugotować do miękkości. Masę jableczną przetrzeć przez sito (wyjąć cynamon i goździki), wówczas wlać mleko i wino, podprawić śmietaną wymieszaną z mąką, wycisnąć sok z cytryny; chwilę podgotować i zaraz zestawić z ognia. Zupę przelać do wazy i mocno schłodzić. Podawać z groszkiem ptysiowym, grzankami ze słodkiej bułki lub sucharkami.

ZUPA JABŁKOWO-OGÓRKOWA

25 dkg winnych jablek, 25 dkg surowych ogórków, 3 łyżki masła lub margaryny, 4 dkg mąki pszennej, 1,25 l rosółku z kostki, 1/2 szklanki śmietany, 1 kieliszek białego wytrawnego wina, sól, łyżka posiekanej naci pietruszki.

Z obranych ogórków i jablek usunąć pestki, opłukać, pokrajać w plasterki lub kostkę, włożyć do rondla, dodać masło i dusić pod przykryciem przez około 10 mi-

nut, po czym oprószyć mąką, chwilę przesmażyć i zalać powstałą zasmażką rosółkiem. Gotować na małym ogniu do momentu, gdy jabłka i ogórki będą zupełnie miękkie. Masę przetrzeć przez sito, wlać śmietanę (nie powinna być zbyt kwaśna), osolić do smaku i przyprawić winem. Zupę przelać do wazy, posypać natką pietruszki. Podawać z drobnymi grzankami z bułki.

WIEPRZOWINA DUSZONA Z JABŁEKAMI

60 dkg schabu, 1 łyżka smalcu, 50 dkg jablek, 1 cebula, majeranek, sól, pieprz ziolowy.

Mięso umyć, wykrajać kości, obrumienić na tłuszczu, oprószyć solą i pieprzem, dodać posiekaną cebulę, skropić wodą; dusić pod przykryciem około 30 minut. Jabłka umyć, obrać, pokrajać w cząstki, wykrajać gniazda nasienne, dodać do mięsa, posypać majerankiem, ewentualnie podlać wodą; udusić do miękkości (jabłka powinny się rozgotować). Przyprawić do smaku solą i pieprzem. Wyjąć mięso z rondla, ułożyć na ciepłym półmisku, pokrajać na porcje. Oddzielnie podać sos z jablek.

BARANINA DUSZONA Z JABŁEKAMI

60 dkg baraniny, 1 łyżka smalcu, 50 dkg kwaskowatych jablek, 1 cebula, 3 łyżki masła, 3 ząbki czosnku, sól, pieprz, kilka całych gałązek zielonej pietruszki; 30 dkg ryżu, 1,5 l wody.

Mięso opłukać, podzielić na porcje, posypać solą i pieprzem. Na patelni rozgrzać smalec, włożyć mięso i pokrajaną w plasterki cebulę, krótko przesmażyć. Przełożyć do rondla, dodać obrane i pokrajane na cząstki jabłka i rozarty czosnek, zalać niewielką ilością wrzącej wody; przykryć i udusić do miękkości. Ryż umyć, osączyć, a następnie wysypać na wrzącą osoloną wodę i podgotować do miękkości (około 10 minut). Wyłożyć na cedzak, przelać wodą i przełożyć do garnka z roztopionym masłem, lekko posolić, wymieszać; wstawić do gorącego piekarnika i wypiekać około 40 minut. Gotowe mięso wyłożyć na półmisek i obłożyć ryżem; przybrać gałązkami natki. Oddzielnie podać poprzedzony sos z jablek.

STRUDEŁ Z JABŁEKAMI

25 dkg mąki (krupeczki lub tortowej), 1 żółtko, 2 dkg masła, 1/2 szklanki wody, 10 dkg gęstej śmietany, szczypta soli, 2 dkg masła lub margaryny do wysmarowania formy; 1,5 kg jablek, 8 dkg masła, 10 dkg cukru pudru, 5 dkg rodzynek, 1 łyżeczka utłuczonego cynamonu.

Mąkę przesiać, wysypać na stolnicę zrobić zagębenie, do którego powoli dolewać ciepłą wodę, dodać żółtko, sól i masła, wymieszać wszystkie składniki; starannie wyrobić ciasto, aż będzie elastyczne i gładkie (dobrze jest kilkanaście razy wybić o stolnicę). Uformować spłaszczoną kulę, położyć na omączonej desce, posmarować niewielką ilością stopionego masła i przykryć wygrzanym rondlem lub nagrzaną czystą ściereką, aby ciasto „odpoczęło” przez 30 minut. Stół przykryć lnianą serwetą, oprószyć mąką, położyć na nim ciasto i rozwałkować. Następnie wstawić pod płótno talerz odwrócony dnem do góry, a ciasto posmarować niewielką ilością roztopionego letniego masła. Manipulując obiema dłońmi (nie pal-

cami!) wyciągać ciasto od środka, często maczając je w mące, aby się nie przylepiały. Ciasto po rozciągnięciu (należy uważać, aby nie rozerwać) powinno być cienkie jak papier i prawie przezroczyste; grubsze końce ciasta, zwisające poza stół, obciąć. Rozciąganie ciasta strudelowego trwa dość długo, a praca wymaga wielkiej cierpliwości i dokładności; mogą ją jednak wykonywać równocześnie dwie osoby. Wyciągnięte ciasto ponownie posmarować topionym masłem (można również posypać cienką warstwą przyrumienionej na maśle i wystudzonej bułki tartej), rozsmarować nadzienie. Nadzienie: Jabłka umyć, obrać, oczyścić z gniazd nasiennych, pokrajać w plasterki lub zetrzeć na tarce o większych otworach. Rozdrobnione jabłka wymieszać z opłukanymi i osuszonymi rodzynekami, dodać cukier i mialko utłuczonego cynamonu. Zwiąć strudel posuwając ciasto za pomocą obrusa, na którym jest rozłożone; zagiąć końce. Ułożyć na wysmarowanej masłem blasze zawinięciem do spodu i piec w piekarniku do momentu, gdy na powierzchni powstanie chrupiąca skórka (około 25—30 minut). Strudel podawać na półmisku na gorąco, posypany cukrem pudrem.

REGINA KOWALCZYK

A to ciekawe...



...Twinbrella to nowy wynalazek w dziedzinie parasoli — rzecz można — parasol bliźniak lub jak go reklamują producenci — parasol dla zakochanych. Składa się on z dwóch połączonych ze sobą parasoli, otwierających się równocześnie i dających wygodne schronienie przed deszczem dwóm idącym razem osobom.

Wynalazek jest szwajcarski, ale twinbrelle, czyli parasole-bliźniaki produkowane są już masowo w Japonii. Są podobne niewiele cięższe niż normalny parasol, ale za to znacznie droższe.

...Sztuczne zęby z prawdziwych koralów (oczywiście białych), mocniejsze i ładniejsze od złotych czy porcelanowych, wstawia swoim pacjentom japoński stomatolog, dr Isimiro Yamashita.

...Zapasy złota na ziemi, szacowane na 75 000 ton, dalyby po przetopieniu sześcian o długości krawędzi 16 metrów.

...Zegary atomowe, używane w laboratoriach naukowych, są tak dokładne, że mogą się spóźnić o 1 sekundę na 300 tysięcy lat.

...Przez blisko 100 lat melonik był ulubionym nakryciem głowy Anglików. Dżentelmen, czy to urzędnik, czy to lord, z zamiłowaniem nosił to sztywne i niewygodne nakrycie głowy. Pierwsze meloniki produkować zaczęła w roku 1850 firma James Lock and Co — istniejąca do dziś. Tyle że popularność tego nakrycia głowy katastroficznie wręcz w Anglii spadła. Prawie nikt, poza dyplomatami i oficerami gwardii w cywilu, nie nosi tego popularnego dawniej nakrycia.

wybrała: E.S.

Z cyklu: Polskie legendy



Tajemniczy przybysz

Z dnia na dzień robiło się coraz chłodniej i ciemniej, bo to i jesień ponura nastawała. Drogi rozmiękły, wreszcie słońce zaszło i noc rozpoczęła swe rządy, żadnym światłem nie rozjaśniona. Do małej, ubogiej chatki, w końcu wioski, ktoś zapukał. Gospodarz nie oczekiwał żadnych gości, toteż zdziwił się okrutnie, kiedy usłyszał owo pukanie. Otworzył pukającemu drzwi i do izby wszedł żebrak, z kijem w rękę i workiem płóciennym na plecach, mokry cały i zabłocony.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków.

— Przenocujcie mię, gospodarzu, strudzyłem jestem bardzo, w drogi dalekiej idę.

Kmieć pokiwał głową i westchnął.

— Juści ostańcie, kiedy nie macie schronienia. Na dworze ciemno i mokro; wygodnie wam tutaj nie będzie, bo chata moja mała, dzieciaków siedmioro, a obok, w drugiej izbie, żona mi chora. Ale szczerze, z serca was proszę: czym chata bogata.

Podróżny musiał być bardzo zmęczony, bo zaraz usiadł i patrzył dokoła po ubogiej izbie. Wieśniak przyniósł mu chleba, miodu, mleka trochę, posłał świeżego siana i znów po coś wszedł; ale za chwilę wrócił, niosąc małe dziecko na rękę.

— Bóg mi dał ósme — rzekł pokazując je podróżnemu.

Dziad popatrzał na dziecko i rzekł do wieśniaka:

— Ono wam przyniesie szczęście, zobaczycie. Zatrzymajcie się ze chrztem jutro do południa, a przyślę wam chrzestnego ojca, bardzo dobrego człowieka.

Kmieć zgodził się zaczekać. Zasiedli za stołem, obcy rozpytywał ciekawie o wszystko: co słychać we wsi, co ludziom dokucza, czego im brak najbardziej, jak można by zaradzić złemu.

Wreszcie spać się pokładli.

Nazajutrz ubogi wcześniej zniknął z chaty, ale kmieć posłuchał jego rady i do południa czekał na ojca chrzestnego.

Aż tu nagle patrzy — od Krakowa jadą piękne kolasy i dworzanie na koniach, a wszyscy zatrzymują się przed biedną chatą. Wieśniak oczom nie wierzy; wtem z pierwszej karocy wysiada pan wspaniały, bogato ubrany, a zupełnie podobny do owego biednego podróżnego, którego wczoraj przyjął tak gościnnie. Był to sam król Kazimierz zwany Królem Chłopów.

— Podziękuj się wczoraj ze mną chlebem i чауą, a ja ci dziś do chrztu trzymać będę; siadaj z dzieckiem do pojazdu.

Chłop nie wiedział, co z sobą robić: i nie śmiał, i szczęśliwy był okrutnie, i nie umiał dziękować tak dobremu panu.

Król posadził go obok siebie i pojechał do kościoła.

Ale nie na tym koniec. Poznawszy potrzeby ludu, król Kazimierz Wielki starał się im zaradzić, pomóc, osłonić go przed uciskiem, wymierzyć sprawiedliwość, dać ulgę w pracy, a możliwość zarobku. Bo rozumiał doskonale ten król, że kraj dopiero wtedy będzie bogaty, potężny, kiedy lud w nim będzie zamożny i szczęśliwy. Dlatego zwiedzał chaty w ubogim przebraniu; chciał własnymi oczyma widzieć dolę wieśniaka, poznać prawdę, aby wiedzieć, co robić.

Naturalnie, że nie zapomniał i o gościnnym kumie. Swego chrzestnego syna wychował na księdza. Był to mąż bardzo uczony — nazywał się Kazimierz Trzaska.

Na podstawie legendy Cecylii Niewiadomskiej pt.: *Kazimierz Wielki — kumem.*

opracowała: M.K.

Powtórka z historii

A teraz, po przeczytaniu tej ciekawej legendy, zastanówcie się, w którym wieku rządził naszym krajem mądry i sprawiedliwy król Kazimierz Wielki. Może pamiętacie nawet dokładnie w jakich latach to było? I jeszcze jedno pytanie: Kto objął władzę w Polsce po śmierci króla Kazimierza Wielkiego? Spróbujcie odpowiedzieć na te pytania bez zaglądania do encyklopedii i podręczników szkolnych.



Swoją odpowiedź możecie porównać z naszą odpowiedzią, która znajduje się na stronie 14.

ZAGADKA Obrazy religijne



Te dwa obrazy namalowali znakomici dawni mistrzowie: Peter Paul Rubens oraz Tintoretto. Przyjrzyjcie się uważnie i spróbujcie odgadnąć, kogo lub jaką scenę przedstawiają prezentowane przez nas obrazy.

Prawidłową odpowiedź znajdziecie na str. 15.



Czy jesteście spostrzegawczy?

Spróbuj odnaleźć co najmniej 8 szczegółów, którymi różnią się te dwa, pozornie identyczne, rysunki. Jeśli to zadanie wykonasz w ciągu 5 minut, możesz sobie pogratulować — jesteś bardzo spostrzegawczy.



POGADANKI O HISTORII KOŚCIOŁA



MARCIN LUTER

Z nazwiskiem Lutra związane jest pojęcie Reformacji, tego wielkiego przełomu, które się dokonało w chrześcijaństwie u schyłku średniowiecza, a którego skutki religijne i społeczne są widoczne do dziś. Wpływ Marcina Lutra na Reformację był tak wielki, iż słusznie przypisuje mu się ojcostwo nie tylko tego Kościoła, które dziś nazywamy luteraniskim, ale całego protestantyzmu.

Biografia Lutra jest bogato udokumentowana i wypełnia grube tomy. Marcin Luter urodził się w Eisleben 10 listopada 1483 roku, skąd po upływie pół roku wraz z rodzicami przeniósł się do Mansfeld, centrum zagłębia

górniczno-hutniczego. Hans Luter, ojciec Marcina, z pochodzenia chłop, podjął pracę jako górnik, by w krótkim czasie dorobić się niezbyt dużego, ale wystarczającego majątku dla utrzymania rodziny i zapewnienia synowi wykształcenia. Marcin, mając 18 lat, został wysłany na uniwersytet w Erfurcie, aby studiować filozofię, a następnie prawo.

Na uniwersytecie tym zmagaly się w tym czasie z sobą dwa główne prądy umysłowe: tradycyjny — scholastyczny i budzący się dopiero, zresztą dość nieśmiało, humanistyczny. Prąd tradycyjny był wtedy jeszcze silniejszy — toteż Luter lepiej przyswoił sobie wiedzę dawną, scholastyczną, aniżeli nową, humanistyczną.

Po czteroletnim studium ukończył wydział sztuk wyzwolonych i rozpoczął studia prawnicze, gdy pewnego razu w drodze powrotnej z domu rodzicielskiego z Mansfeld do Erfurtu zaskoczony w szczytym polu straszliwa burza, złożył ślubowanie, że jeżeli wyjdzie z tej onresji cało — zostanie mnichem. Ponieważ ocalał, wstąpił w dniu 17 lipca 1505 roku jako nowicjusz do erfurckiego Zakonu Augustiańskiego. Przeor klasztoru przetrzasnął Lutra do studium teologii, któremu Luter bardzo sumiennie się oddawał słuchając wykładów Pisma św. i dogmatyki według „Sentencji Piotra Lombardzkiego” i rozczytując się w literaturze mistycznej, a także w dziełach duchowego ojca zakonu, św. Augustyna.

Pod koniec 1508 roku został Luter przeniesiony do miasta Wittenberga, gdzie w tamtejszym uniwersytecie miał on dokończyć studia teologiczne a jednocześnie rozpocząć prowadzenie wykładów. Zetknął się tam Luter z Janem Staupitzem, wikariuszem generalnym Zakonu Augustianów i profesorem biblioteki na uniwersytecie wittenberskim, który skierował jego uwagę na dokładniejsze niż dotąd studium Pisma św. Luter szczególnie wiele uwagi poświęcił słowom z listu do Rzymian (1,17): „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie”.

Luter zaczął nauczać że człowiek sam z siebie jest tylko słaby i grzeszny; że o własnych siłach nie jest w stanie nic zrobić dla własnego zbawienia. Zbawienie ludzi zależy wyłącznie od laski Jezusa Chrystusa, który ja wysłużył. Człowiekowi wystarczy do zbawienia silna wiara w moc zasług Zbawiciela. Wiara usprawiedliwiająca ma być taka wiara która jak dobre drzewo rodzi dobre owocki. Są one pożyteczne, ale nie są konieczne do uzyskania usprawiedliwienia. To odmienne od katolickiego spojrzenia na teologię zbawienia człowieka, pozostało na razie prywatnym poglądem Lutra. Burza rozpetala się wówczas, gdy Marcin Luter poddał krótkie praktyki odpustowe. Teologowie katolicy twierdzili, że z zasług świętych ludzi utworzył się skarbiec duchowy, którym władza kościelna może według woli dysponować dla potrzebujących. Kto ma do odroczenia kar, może z tego skarbcza za pośrednictwem władzy kościelnej uzyskać ich całkowite lub częściowe darowanie. Handlowano odnustami nie bacząc że groziło to całkowitemu rozrzużeniu dyscypliny kościelnej. Gdy papież ośłosił wprzedaż odpustów, by uzyskać środki na odbudowę bazyliki św. Piotra w Rzymie, nadużycia nasiliły się. Luter chcąc sprokować powszechna dyskusję, która mogłaby położyć temu kres, w przeddzień uroczystości Wszystkich Świętych (ostatniego października) w 1517 roku przybił na drzwiach kościoła w Wittenberdze 95 tez, które stały się zarzewiem rewolucji religijnej.

Po tym wydarzeniu wypadki potoczyły się jak lawina. Lutra oskarżono przed papieżem o herezję. Próbowano wymóc na nim odwołanie głównie dwóch tez: a) że wartość odpustów nie jest równoważna z zasługą Chrystusa, oraz — b) że zbawcza skuteczność Sa-

kramentów zależna jest nie od czynności sakramentalnych, lecz od wiary przyjmującego. Luter nie dał się nakłonić do zmiany poglądu. Zarządził reformę administracji kościelnej, która ograniczałaby władzę papieża na korzyść samodzielności Kościołów krajowych. Domagał się rewizji poglądów teologicznych i praktyk liturgicznych obowiązujących w Kościele, w oparciu o samo Pismo św. Luter uznał tylko trzy sakramenty: Chrztę, Eucharystię i Pokutę, z tym, że w Eucharystii — zdaniem Lutra — Chrystus jest obecny obok chleba i wina, zaś Pokuta nie tyle stanowi zmazanie ludzkich win, ile raczej przykrycie ich płaszczem zasług Chrystusowych.

Papież potępił naukę Lutra i rzucił na niego klątwę. W bulli potępiającej reformatorskie tezy nazwał Lutra „dziką bestią i niedźwiedziem”, który traktuje winnicę pańską. Luter skazany przez cesarza na banicję musiał opuścić piastowane stanowiska. Nie uciekł jednak z kraju. Schronienie uzyskał na zamku jednego z książąt, zwolenników jego nauki. Z ukrycia kierował reformą. Pisał ulotki, tłumaczył na język niemiecki Pismo św. oraz układał kazania na temat Ewangelii. Gdy opuścił miejsce swego ukrycia, stał się niemal bohaterem narodowym, zaś jego nauka była fundamentem dokonywanych zmian.

KSIAZDZ ŁUKASZ

• PORADY • PORADY

Kosmetyczne



Pomagamy naszym włosom

Nie wszyscy ludzie posiadają piękne, lśniące i bujne włosy. Wiele kobiet skarży się, że ich włosy są słabe, łamią się i nie mają zdrowego połysku. Aby pomóc naszym włosom, należy w pierwszym rzędzie zgłosić się do lekarza dermatologa, który stwierdzi, czy nie ma jakiejś choroby skóry bądź włosów. Zaś z domowych sposobów pielęgnacyjnych polecamy następujące:

— głowę należy myć raz na tydzień, nie używając żadnych szamponów, lecz dobre, przetłuszczone mydło. Po dokładnym umyciu włosów, trzeba w skórę głowy wetrzeć surowe żółtko (bez białka), tak aby się lekko spienilo, a potem dokładnie włosy splukać;

— dobrze działa na porost włosów polski zielony środek — „Dermafil”. Należy go stosować co drugi dzień, nacierając skórę głowy przez co najmniej 5 minut;

— do pielęgnacji włosów potrzebna nam będzie także „Esencja tatarsko-chmielowa”. Tę odżywkę wciera się w skórę głowy 2 razy w tygodniu;

— w sklepach drogerijnych można kupić doskonałą odżywkę jugosłowiańska pod nazwą „Subrina”, którą stosujemy tuż przed myciem włosów (na ok. 1 godzinę przed myciem);

— szczególnie dla pań polecamy codzienne spożywanie tworożku — bogatego w witaminę B która właśnie przeciwdziała wypadaniu włosów. Tworożek przywraca również piękną cerę, a o to niewątpliwie także idzie naszym Czytelniczkom.

JOANNA

Kulinarne

SZPINAK Z JAJKAMI

PACZKA SZPINAKU MROŻONEGO (LUB 1 KG ŚWIEŻEGO), PEŁNA ŁYŻKA MAKI, ŁYŻKA MASŁA, PÓŁ SZKŁANKI MLEKA, SÓL, ZABEK CZOSNKU, 8 JAJ.

Szpinak rozmrozić, kładąc do rondla i stawiając na niezbyt silnym ogniu, ogrzewać pod przykryciem. Gdy zawrze — wysypać makę, włożyć masło, od razu energicznie wymieszać, wlać mleko i doprawić do smaku, dodać drohniutko usiekany ząbek czosnku; pogotować na słabym ogniu 3-8 minut. Jednocześnie na patelni z dółkami lub w specjalnych obręczkach ustawionych na patelni z tłuszczem usmażyć jajka sadzone. Podając szpinak ułożyć w makaronowym kręgu, obłożyć sadzonymi jajkami, posypać zieleniną.

Z NOTATNIKA DOŚWIADCZONEJ GOSPODYNI...

Mięso będzie kruche i delikatne, jeżeli po umyciu natrzemy je odrobina spirytusu lub wódki.

Aby pozbyć się nie milego zapachu mięsa, które wydaje się nie zupełnie świeże, należy wymyć je w lekkim roztworze nadmanganianu potasu.

Do przesolonej zupy należy wrzucić kilka plasterków surowego ziemniaka lub kilka skórek chleba, zaś do zbyt słonego, rosolu — rozbite jajko, po czym rosół przecedzić. Smak zup znacznie się poprawi.

ZOFIA

ODPOWIEDZ

POWΤÓRKA Z HISTORII

Kazimierz Wielki (1310-1370), ostatni z dynastii Piastów, król polski (od r. 1333), syn Władysława Łokietka i Jadwigi. Następnym królem w Polsce był Ludwik Węgierski.



Rozmowy z Czytelnikami

„Szczegółowe informacje na temat interesujących Pana zagadnień można znaleźć w książce ks. Wiktora Wysoczańskiego „Polski nurt starokatolicyzmu”, którą zamówić można w naszym wydawnictwie. Podaję dokładny adres: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa.

Do wspólnoty Kościołów starokatolickich należą starokatolickie Kościoły: Holandii, RFN, Szwajcarii, Austrii, CSRS, Polski Narodowy Kościół Katolicki w USA, Kanadzie i Brazylii, Kościół Polskokatolicki w PRL i Chorwacki Kościół Katolicki w Jugosławii. Wymienione Kościoły są zjednoczone w tzw. Unii Utrechckiej Biskupów Starokatolickich, przez uznanie Deklaracji Utrechckiej z dnia 24.09.1889 r. Kościół Polskokatolicki jest więc jednym z Kościołów starokatolickich, które zachowują „wiarę starego Kościoła, tak jak wyra-

żona ona została w ekumenicznych symbolach i w powszechnie uznanych dogmatycznych orzeczeniach Soborów ekumenicznych niepodzielnego Kościoła pierwszego tysiąclecia”. Kościoły starokatolickie organizowały się w ramy oddzielnej od Kościoła Rzymskokatolickiego instytucji kościelnej w latach od 18 do 20 wieku.

Różne przyczyny były powodem organizowania się Kościoła Starokatolickiego w poszczególnych krajach. I tak np. starokatolicyzm w Niemczech i Szwajcarii był protestem przeciw uchwałom I Soboru Watykańskiego o prymacie i nieomyślności rzymskiego biskupa. Uchwała ta spotkała się z ostrym sprzeciwem poważnej części duchowieństwa rzymskokatolickiego, teologów i inteligencji świeckiej. Zorganizowanie Kościoła wyznającego tylko to „co zawsze i wszędzie” było wyznawane nastąpiło w trosce o zachowanie nienaruszonego depozytu wiary. Kościół Starokatolicki nie jest więc założony przez takiego czy innego biskupa lub wiernych, lecz korzeniami swymi sięga pierwotnego chrześcijaństwa.

Ośrodki starokatolickie w Stanach Zjednoczonych organizowały się na tle dążeń do niezależności ekonomicznej, zachowania

w Kościele ojczystego języka oraz narodowego duchowieństwa. Lud polski w Scranton wyraził swoje dążenia w petycji skierowanej do papieża Leona XIII, w której prosił o:

— przedstawiciela Polaka w gremium biskupów Stanów Zjednoczonych, który by był zarazem pośrednikiem między ludem polskim, Stolicą Apostolską a biskupami amerykańskimi i orędownikiem spraw tego ludu;

— zgodę na unarodowienie własności kościelnych, tj. by majątki kościołów polskich były zapisane w sądach na delegatów wybranych przez parafię;

— przyznanie ludowi tych praw, które ma w Europie tzw. kolarz, czyli patron, a mianowicie, by przy obsadzaniu probostwa biskup zwracał się do wiernych o zgodę na osobę danego księdza;

— prowadzenie administracji finansowej Kościoła przez ludzi wybranych z łona parafian, a przez księdza uznanych.

Petycja ludu polskiego została odrzucona, gdyż — jak powiedział kardynał Ledóchowski — „Stolica Święta nie będzie ustanawiała osobnych biskupów dla garści katolików pochodzenia polskiego w Ameryce, skazanej na niezawodne wynarodowienie spośród kulturalnego i bogatego otoczenia”.

Wspólnym mianownikiem łączącym społeczność starokato-

lickie jest jedność episkopatu i jedność w zasadniczych sprawach wiary.

Odpowiedź na pytanie o praktyki religijne Kościoła Polskokatolickiego podaje również w sposób ogólny, bo temat jest bardzo szeroki. Zachowujemy religijny kult jako dziedzictwo wiary przekazanej przez Kościół Powszechny poprzez wieki istnienia chrześcijaństwa. Nie tworzymy nic nowego, lecz sprawujemy tę samą Mszę św., udzielamy te same sakramenty św. i głosimy to samo Słowo Boże. Różnica w liturgii wpływała z odmienności zapotrzebowania ze strony wiernych i konieczności dostosowania obrzędów do mentalności wiernych danej epoki. Msza św. jest uobecnieniem ofiary Jezusa Chrystusa, bez względu na to czy sprawowana jest w takim czy innym Kościele katolickim.

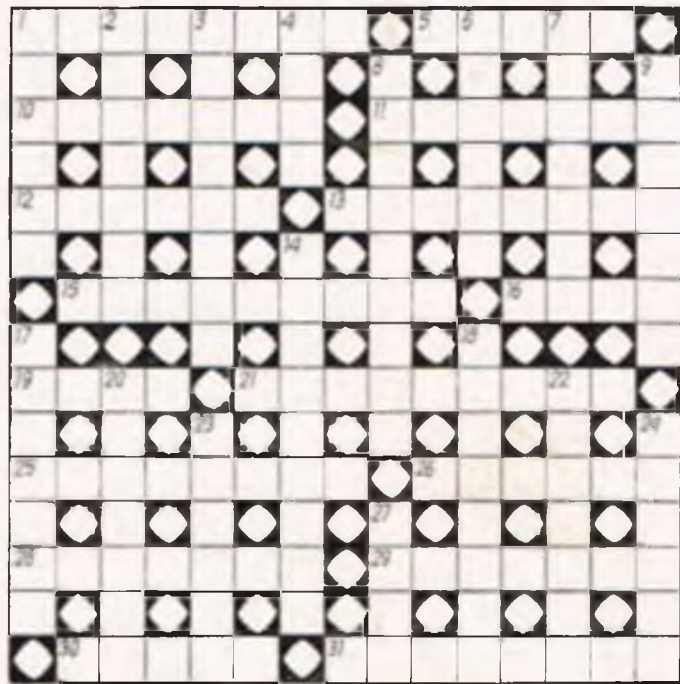
Celem bliższego zapoznania się z Kościołem Starokatolickim zachęcam do przeczytania nie tylko książki księdza Wiktora Wysoczańskiego „Polski nurt starokatolicyzmu”, lecz również do zapoznania się z starokatolickimi dokumentami, które zamieszcza „Kalendarz Katolicki” na rok 1980.

Wszystkich Czytelników serdecznie pozdrawiam.

DUSZPASTERZ

ZAGADKA: OBRAZY RELIGIJNE

1. Peter Paul Rubens: św. Hieronim
2. Tintoretto: Walka archaniola Michała z szatanem



KRZYŻÓWKA NR 23

POZIOMO: 1) skrót, streszczenie, 5) usiłuje przyswoić sobie jakąś naukę, sztukę, zawód, 10) czasopismo satyryczne, 11) cechuje człowieka statecznego, 12) większy wypadek drogowy, 13) objaw, fakt dający się zaobserwować, 15) autorka „Granic”, 16) państwo w Afryce, 19) zarobek, 21) osłania port, 25) w zodiaku, 26) świeża wiadomość, 28) minerał, z którego otrzymuje się metal, ruda, 29) kukła, 30) meta Frosny, 31) część sumy.

PIONOWO: 1) drobne krupy, 2) reperacja, 3) groch pastewny, 4) ułatwia rąbanie drzewa, 6) baobab, 7) arena szermiercza, 9) w kinie kinowej, 9) mocarstwo wyspiarskie, 14) żołnierz oddziału rozpoznawczego, 17) na sośnie, 18) miejsce przechowywania artykułów spożywczych, 20) okrywa zółwia, 22) patron, kurator, 23) zbiór z pola, 24) członek zespołu sędziowskiego, 27) ważny u degustatora.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 23”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 19

POZIOMO: przyroda, struś, Staszic, okolica, ochłap, pożyczka, przyjęcie, rano, ujma, uczestnik, brzęczyk, kometa, karawan, spieć, palto, kałamarz. **PIONOWO:** pastor, Znachor, rozmaryn, dach, trotyl, uliczka, podoficer, maraton, mężczyzna, kulbaka, stronica, mizeria, inercja, uchwyt, talerz, ospa.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylusowali: Teresa Wojna ze Słupkowa i Grażyna Wolska z Bydgoszczy. Nagrody prześlemy pocztą.

rodzina
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. **KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO:** ks. Edward Bolek, bp Maksymilian Rado, ks. Tomasz Wajłowicz, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium). **ZESZCZÓL REDAKCYJNY:** Marek Ambroży, Henryk Ciel (redaktor techniczny), Małgorzata Kapińska (sekretarz redakcji), Elżbieta Lorenc, Irena Siemiątkowska (korekta).

Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: — do dnia 25 listopada na I kwartał i I półrocze roku następnego i cały rok następny; — do 10 marca na II kwartał roku bieżącego; — do 10 czerwca na III kwartał i II półrocze roku bieżącego; — do 10 września na IV kwartał roku bieżącego. Cena prenumeraty: kwartalnie 26 zł, półrocznie 52, rocznie 104 zł. Jednostki gospodarki uspołecznianej, instytucje, organizacje i wszelkiego rodzaju zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW — w urzędach pocztowych i u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centralne Biuro Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP nr 1153-20165-135-11. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższe od prenumeraty krajowej o 80% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy. Druk PZG Sm. 10. Zam. 1095. © 86

Helena Mniszkówna RĘDOWATA

(152)

Na podciąg pani zdąży, ale trzeba jechać zaraz, a teraz noc.
Ziołyła rece błagalnie.
— Ja muszę jechać przedko.
— Ha, w takim razie każę zaprzęgać.
Przeszli do sali jadalnej. Waldemar wydał odpowiednie polecenia
Pani Idalia wzięła Stefcię za rękę
— Musi się pani pakować tylko proszę nie płakać. Biedna Stefcia! —
rzekła całując dziewczynę w czoło.
Lucia płakała na dobre.
Razem wyszły, udając się do swych pokoi.
W sali został pan Maciej w obszernym fotelu. Waldemar chodził nerwo-
wym krokiem ze zmarszczoną brwią i płomieniem w oczach. Pan Ksawery
kręcił się sennie. Trwało milczenie. Króki Waldemara rozległy się jedno-
stajnie w sali. Wielki zegar tykał poważnie.
Pan Maciej siedział zaseplony. Spod brwi rzucił szybkie spojrzenia na cho-
dzącego wnuka. Naraz zapytał:
— Czy nie wiesz, jak się nazywała z domu jej babka?
Zagadnięty potrząsnął głową przecząc.
Starzec dotknął ręką czoła.
— Dziwnie mi wturzył wy azd Stefci i... ta śmierć.
Wszedł lokaj, oznajmiając, że kuchenie gotowe. Za nim weszły panie. Stefcia
już w czapeczce na głowie i w ciepłej sukni. Oczy miała zaczerwienione,
usta palające i jasne kolory na twarzy. Wzruszona zbliżyła się z pożegna-
niem do pana Macieja. Staruszek bez ceremonii przytrzymał ją do swej
piersi. Przemawiał do niej jak ojciec.
Lucia płakała niewymiłymi łzami.
— Stefcia powróciś przedko do nas, prawda?
— Będzie się o to starała.
Gdy podeszła do Waldemara cichy szmazarzał w jej piersi. Jemu drża-
ły usta. Pleiwszy raz wobec wszystkich ucałował jej rękę.
Pan Maciej dźgnął Pani Idalia zacięła wargi, zważając oczy w typow-
sznareczki. I ciał spojrziała z rozdziałem tryumfu, jakby mówiąc: „Ja o tym
dawno wiem!”
Wyprzedził do przedpokoju. Pan Maciej zatrzymał Stefcię za rękę.
— Moje dziecko... twoja babka nazywała się Rembowska. Czy tak?
— Stefania Rembowska — odrzekła Stefcia i podciągnięta przez Lucie, wy-
szła z sali. Dziewczynka coś jej szepotała do ucha.
Pan Maciej został sam. Drzwi do przedpokoju były otwarte. Oparł się
ciężko o ścianę i drżący zwrócił zdumione oczy na zyrandol, jakby liczył
w nim nojedyńcze światełko.
— Co to jest?... Stefania? Co to jest... Ach, przewidzenie!
Postąpił krok i zawołał głośno.
— Waldemarze!
Stefcia już ubrana, schodziła do dolnej sieni. Otwierano wielkie drzwi na
pasek. Lucia i ordynat szli z nią razem. Pani Idalia, oparta o poręcz scho-
dów, usłysawszy okrzyk ojca zawołała.
— Waldy, dziadek cie prosi!
Troche niecierpliwie spojrział na ciotkę i szybko wpadł na górę. W roz-
targnieniu nie zauważył niepokoju pana Macieja.
— Zapytaj Stefci jak z domu jej babka... Przedziej!
— Co się stało?
— Przedziej!
Waldemar wybiegł z powrotem. Stefcię zastał na ganku. Lokaj otwierał
karetę na sankach. Noc była jasna księżycowa skrzaca od mrozu i śniegu.
Konie parskaly, słupy skrzepłej pary wychodziły z ich nozdrzy. Na koźle
siedział Benedykt i lokaj kareciarzy z Głebowicz. Ordynat umieścił Stefcię
w karecie. Sam otulał jej noży wilczura.
— Przepraszam. Jak nazywała się babka pani?
Stefcia spojrziała zdziwiona.
— Rembowska.
— To wiem, ale z domu?
— Stefania Korwiczówna.
Michrowski wstrząsnął się. Krew uderzyła mu do głowy.
— Co panu jest? — spytała przerażona Stefcia.
— Nie, nie! Do widzenia! Niech pani oszczędza się i... jak najprędzej do
nas wraca. Czy dobrze?...
Stefcie chwycił płacz.
— Nie wiem — wyiaknęła.
— Proszę o to bardzo.
Ucałował gorączkowo jej rece i zatrzymał drzwi.
— Benedykt! uważnie jechać. Wawrzyniec niech na dworcu wszystko pani
ułatwi — krzyknął.
Niecierpliwie konie ruszyły z miejsca.
Waldemar patrzył za oddalającą się karetą po czym odwrócił głowę w
stronę, gdzie stały inne sanki.
— Pan ordynat jedzie? — spytał Jacenty.
— Nie wiem. Pewno nie. Czy aby szczęśliwie dotada?
— Jasna noc, jak dzień. Długa jak po stole i przecie Benedykt na koźle —
rzekł uspokajając Jacenty.
Waldemar wszedł do sieni i wstępował na schody ciężkimi krokami. W gło-
wie mu buczelo, był błądy. Wchodząc na ostatnią kondygnację schodów, zo-
baczył stojącego u ich szczytu pana Macieja.
Starzec wyglądał jak posąg. Nieruchomy, zmartwiał, opierał się ciężko
o aksamitną poręcz. Oczy wpił we wnuka. Patrzyli na siebie w milczeniu,
z przerażeniem. I zrozumieli się.
— Ona!... jęknął starzec.

— Jest wnuczką tamtej — dokończył Waldemar.
Pan Maciej chwycił się za piersi. Twarz mu zsiniała. Ordynat
poskoczył do niego.
— Dziadziu! na Boga!
Starzec zwił mu bezwładnie w ramionach.
W kwadrans potem młody Michrowski wyszedł z sypialni dziad-
ka do wylekłej służby błady, ale spokojny.
— Konie, którym miałem udać się na kolej, niech natychmiast ja-
dą po doktora. Pan zachorował.
Służba rozchodziła się w milczeniu.

Helena Mniszkówna RĘDOWATA

(153)

II

W Ruczajewie zapadł cichy wieczór zimowy. Śnieg sypał gęsty, roz-
pylając się w białe tumany. Od ganku obszernego dworu odjechały
sanki, które przywiozły Stefcię. Weszła witana przez rodziców, ro-
dzinę i służbę. Twarze rozjaśniły się na jej widok. Stefcia w obję-
ciach matki zapomniła o istotnym powodzie przyjazdu. Tuliła się do
niej z cichym łkaniem. Pani Rudecka odgadła, że to coś innego niż
żał po babce.

— Spóźniłaś się trochę, dziecko — mówił ojciec — już jest po ek-
sportacji. Jutro pogrzeb.

— Ja, ojezusiu, wyjechałam natychmiast, ale telegram był spóź-
niony.

Wszyscy przyglądali się Stefci z ciekawością, matka z rozczuleniem.
Od czasu wyjazdu z domu dziewczyna wyładniała i nabrała powagi,
zwłaszcza dystynkcji, potęgującej naturalny wdzięk. Ojciec znalazł
w niej różnicę nawet od jesieni: w jego oczach Stefcia zwałiała. Jej
ślizna cera nabrała tonów bledszych, stała się podobną do konchy
perłowej. Różowe, kształtne usta uśmiechały się mniej wesoło. Oczy
mogły zastanawiać. Fiolet ich wzmocnił się, delikatne brązowe ob-
wódki i długie rzęsy ocieniały je w sposób nieco tragiczny. Błyszące
iskry krasily je, nadawały wyraz bujności temperamentu i lekkiej
egzaltacji. Odgadywało się w ich głębiach uczucia jeszcze inne: tę-
sknoty, smutku, może nawet żalu nie wypowiedzianego jasno... Jeden
z jej młodych kuzynków, Narnicki, wyraził się o niej, że jest tak
natchniona, że dawne diabliki w jej oczach wprawdzie nie zginęły,
lecz stały się innymi, mniej błyszczącymi, ale więcej przykuwają-
cymi. Nastrój całego domu był poważny, więc niezwykła powaga Stef-
ci nie raziła. Ją zastanawiał ojciec i matka. Widziała w nich zmianę,
spoglądali na nią z obawą. Troška malowała się zwłaszcza na czole
ojca. Gdy dziewczyna wspomniła rodzicom coś o panu Macieju,
oboje przybledli i zamienili z sobą szybkie spojrzenia. Stefcię to za-
niepokoiło. O Waldemarze starała się nie mówić. Nikt zresztą o niego
nie pytał.

Tylko raz kuzyn Narnicki zagadnął ją znięnacka:

— Czy Słodkowice to prywatny majątek, czy jedno z dóbr ordy-
nackich?

— Prywatny majątek.

— A w jakim wieku jest ordynat?

Stefcia zaróżowiła się najniepotrzebniej.

— Ma lat trzydzieści dwa.

— Ach, to zupełnie młody człowiek! — zauważył Narnicki, patrząc
na nią badawczo.

Pan Rudecki podchwycił:

— Widziałeś jego portrety w dziennikach, gdy obejmował ordynację
po śmierci Janusza i po wyprawie do Afryki.

— Tego nie pamiętam. Ale przypominam sobie, że podobny jego
podawały pisma na wystawie. Przystojny człowiek, a nade wszystko...

— Wspaniały... czy tak? — rzekł pan Rudecki.

— I typowy wielki pan. Można to poznać od razu. To nie jakiś
dorobkiewicz udający pana, ale karmazyn rodowy. Widać to nawet
z twarzy. Ma przy tym wiele pewności siebie i dumy, ale w dob-
rym rodzaju.

Stefcia miała ochotę wypowiedzieć, jakim jest Waldemar, ale czuła,
że nie potrafi mówić o nim obojętnie. Ograniczyła się do krótkiej
uwagi:

— Kuzyn ma słusność. Prawdziwa arystokracja różni się pod każ-
dym względem od swych naśladowców. Szczególnie przy bliższym
poznaniu występuje znamienne i bardzo na jej korzyść.

Pan Rudecki spojrział z ukosa na córkę.

— Byle nie przy najbliższym — szepnął do siebie, a głośno dodał: —
O tym najczęściej decydują fakty.

Nie bardzo rozumiano, co chciał przez to powiedzieć.

Późno w nocy, gdy wszyscy rozeszli, Narnicki swe uwagi o Stef-
ci sformułował w jeden pewnik:

— Jest pod wpływem arystokracji, zwłaszcza ordynata — może
nawet...

Nie chciał dokończyć myśli, gdyż Stefcię widział od dawna w swym
programie życiowym — teraz punkt ten podkreślił jako stanowczy.

cdn.